Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE V, IV,
Rok XVIII. Kraków. poniedziałek 3 czerwca 1935 Nr. 151

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Sejm zwołany na czwartek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 6. (Sin) **Posiedzenie Sejmu zwołane zostało na najbliższy czwartek na godziną 4-tą popołudniu.**

Porządek dzienny posiedzenia nie został jeszcze ogłoszony. Wiadomo jednak, że na wstępie odbędzie się żałobna manifestacja ku czci Marszałka Piłsudskiego, poczem posiedzenie na znak żałoby zostanie przerwane.

Projekt ordynacji wyborczej, który zgłoszony został jako wniosek poselski, odesłany zostanie w pierwszem czytaniu bez dyskusji do komisji.

NASTĘPCA AMBASADORA NOELA

Paryż, 2. 6. PAT. Na miejsce ambasadora Noela, który pełnił ostatnio funkcje sekretarza generalnego w prezydjum rady ministrów mianowany ma być p. Jul. Cain, dyrektor bibljoteki narodowej.

BETHLEN — ECKHART — GOEMBOES.

Budapeszt, 2. 6. PAT. Dwaj zaciekli przeciwnicy polityczni hr. Bethlen, przywódca opozycji, i Tibor Eckhart, przywódca drobnych rolników, pogodzili się wreszcie. Hr. Bethlen ogłosił w prasie list, w którym oświadcza, iż powodem jego sporu z Eckhartem była pewna wiadomość, udzielona mu przez premjera Goemboesa. W związku z tem, Eckhart posłał do premjera dwóch swych przyjaciół celem uzyskania wyjaśnień, nie zdołali oni jednak nawiązać kontaktu z premjerem. Sądzą tu naogół, że o pojedynku niema mowy.

SESJA KONFERENCJI STUDJÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Londyn, 2. 6. PAT. W poniedziałek dnia 3 bm. rozpoczyna się w Londynie 8-ma sesja konferencji studjów międzynarodowych, powołanej do życia przez międzynarodowy instytut współpracy umysłowej Ligi Narodów. Przedmiotem obrad 8-ej sesji jest zagadnienie **zbiorowego bezpieczeństwa,** przyczem referentem tej sprawy jest prof. Bourquoin z Genewy. W sesji tej wezmą udział wybitni badacze prawa międzynarodowego i polityki zagranicznej z Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Francji, Polski i szeregu innych krajów. Na czele delegacji polskiej stać będzie **prof. Ehrlich** ze Lwowa. Sesja potrwa do dnia 8 czerwca. Przemówienie inauguracyjne wygłosi sir Austen Chamberlain.

— W miejscowości M...r pod Wiedniem samochód zderzył się z tramwajem. Jest 5 zabitych i 4 rannych.

Zjazd gmin żydowskich w Polsce

w sprawie trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 2. 6. ŻAT. W sali reprezentacyjnej warszawskiej gminy żydowskiej odbył się dziś wielki zjazd przedstawicieli gmin żydowskich w Polsce w sprawie godnego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez żydostwo polskie. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele **600 gmin żydowskich z całej Polski.**

Sala obrad była żałobnie udekorowana.

Obrady zjazdu zagaił prezes warszawskiej gminy żydowskiej p. Mazur, poczem żałobne przemówienia wygłosili prof. Bałaban i dr. Gotlieb.

Uchwalono wysłać depeszę kondolencyjną do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem powzięto rezolucję zasadniczą w sprawie uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego **przez utworzenie monumentalnej fundacji w Polsce oraz w Żydowskiej Siedzibie Narodowej w Palestynie.**

Powołano Centralny Komitet Wykonawczy Żydostwa Polskiego **dla uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego** — jako reprezentację całego żydostwa. W skład komitetu centralnego wejdzie 70 osób. Poszczególne komitety prowincjonalne mają się podporządkować inicjatywie tego Komitetu.

Dziś zbiera się w Genewie Komisja Mandatowa

Memorjał Egzekutywy Agencji Żydowskiej i pismo prez. Sokołowa

(Telegram własny „N. Dziennika" przez Ż. A. T.)

Genewa 2. 6. Jutro, w poniedziałek, rozpoczyna się w Genewie sesja Komisji Mandatowej. Egzekutywa Agencji Żydowskiej przesłała, jak co roku, za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Palestyny, memorjał ze sprawozdaniem z rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej za rok 1934. Obszerny ten memorjał poprzedzony został pismem prezydenta Agencji Żydowskiej, Nahuma Sokołowa, który stwierdza między innemi co następuje:

Aczkolwiek Agencja Żydowska z zadowoleniem konstatuje wzrost imigracji żydowskiej na podstawie shedulów w ostatnich trzech półroczach, to jednak zmuszona jest zaznaczyć, że nawet te zwiększone shedule nie były dostateczne dla zaspokojenia rosnących wciąż potrzeb rynku pracy.

W każdym poszczególnym wypadku liczba przydzielonych certyfikatów była mniejsza od tej liczby, której domagała się Agencja, przyczem nie podawano żadnych określonych powodów, dla których nie zaakceptowano cyfr szacunkowych Agencji Żydowskiej.

Brak rąk roboczych od trzech lat

świadczy, że rząd w tymsamym stopniu nie docenił istotnych potrzeb rynku. Stąd też wynika, że wnioski Agencji oparte były na realnych potrzebach.

Skutkiem tego braku powstały różne trudności na rynku pracy, a między innemi

wielka rozpiętość płac miasta i wsi.

Z uszczerbkiem dla rolnictwa praca żydowska skupiała się głównie w ośrodkach miejskich.

Sądzę — pisze prez. Sokołów, — że dla Żydowskiej Siedziby Narodowej powstałoby niebezpieczeństwo największe, gdyby w Palestynie powstała takasama jednostronna, dominująco urbanistyczna struktura zawodowa, która cechuje żydostwo w krajach diaspory.

Agencja Żydowska wychodzi z założenia, że nowa sytuacja stwarza konieczność gruntownego ponownego zbadania podstawowej koncepcji

dopuszczalnego rozmiaru imigracji żydowskiej.

Ponowna ocena ta wydaje się tem bardziej konieczna w obliczu prześladowań politycznych i nędzy gospodarczej, która w chwili obecnej tak dotkliwie daje się we znaki znacznym odłamom narodu żydowskiego.

W dalszym ciągu prez. Sokołów porusza sprawę

nielegalnej imigracji Arabów,

których zwabia do Palestyny dobrobyt i wysokie płace z jednej strony z drugiej strony luka, powstająca naskutek niedostatecznej imigracji robotników żydowskich. Nie są to wędrówki sezonowe, gdyż coraz większa ilość osób pozostaje w kraju na czas nieograniczony i sprowadza na stałe swoje rodziny.

Prez. Sokołów zwraca uwagę na konieczność podjęcia skutecznych środków, celem wstrzymania tego przybierającego szersze rozmiary procesu. Wydaje się, że trudno pogodzić z postanowieniami

mandatu palestyńskiego stan rzeczy, w którym z jednej strony jest niekrępowany dopływ imigrantów nieżydowskich, gdy tymczasem imigracja żydowska nie otrzymuje możności wyzyskania w całej pełni zdolności absorbcyjnej kraju. Skutkiem tych fluktuacyj na rynku pracy Żydzi występują z policji, ze służby kolejowej i z innych stanowisk służby państwowej.

Szczególną bolączką jest udział Żydów w służbie publicznej. Aczkolwiek ludność żydowska znacznie wzrosła, to jednak udział w tej służbie pozostał bez zmiany. Szczególnie naglącą jest sprawa uregulowania udziału Żydów w sądownictwie. W sądzie okręgowym w Hajfie niema ani jednego Żyda, aczkolwiek miasto posiada coraz to więcej Żydów, a sąd hajfski obsługuje rozległą sieć żydowskich osiedli rolnych. Prez. Sokołów podkreśla dalej dobrobyt arabski w tych okręgach, gdzie istnieją żydowskie osiedla rolne.

Wreszcie podnosi prez. Sokołów konieczność walki z hazardowem podnoszeniem cen ziemi i machinacjami spekulacyjnemi, którym przeciwdziałać należy przez oddanie do dyspozycji żydowskich instancyj kolonizacyjnych.

większych obszarów roli

z przestrzeganiem warunku zaspokojenia obecnej arabskiej ludności rolnej, zgodnie z art. VI. mandatu.

Wkończu pismo prez. Sokołowa porusza sprawy finansowe, sprawy bilansu handlowego, kwestje zdrowotne kraju i t. d.

ZNIESIENIE AUTONOMJI UNIWERSYTETU BUKARESZTEŃSKIEGO.

Bukareszt (ŻAT)). Senat uniwersytetu bukareszteńskiego uchwalił na ostatniem posiedzeniu zawieszenie autonomji uniwersyteckiej, która nie pozwalała władzom bezpieczeństwa wkraczać na terytorjum uczelni. Z powodu ostatnich wykroczeń antysemickich organa ministerstwa spraw wewnętrznych będą odtąd czuwały nad zachowaniem spokoju na uniwersytecie.

Rektor uniwersytetu bukareszteńskiego, po powrocie z podróży zagranicznej, oświadczył przedstawicielom prasy, iż z ubolewaniem stwierdził, że studenci, zamiast zajmować się sprawami, które są dla nich istotne i ważne, zajmują się kwestją etniczną, której przecie studenci nie zdołają rozwiązać. Żądanie „numerus nullus“ dla Żydów jest bezsensowne. Żaden Rumun, który sobie zdaje sprawę z obecnych warunków, nie wystąpi w obronie takiego hasła.

KATOLICKIE TOWARZYSTWO KU CZCI MAJMONIDESA

Wiedeń (ŻAT). Katolickie towarzystwo naukowe „Leo-Gesellschaft“ organizuje obchód ku czci Majmonidesa, na którem wygłosi referat rabin dr. Kaminka, kierownik Instytutu Majmonidesa w Wiedniu. Na obchodzie obecny będzie również poseł hiszpański w Wiedniu.

UNIFIKACJA DZIAŁALNOŚCI SJONISTYCZNEJ W KRAJACH SKANDYNAWSKICH

Sztokholm (ŻAT). Na początku lipca w Göteborg (Szwecja) odbędzie się doroczna konferencja żydowskich związków młodzieży w krajach skandynawskich. Jak się dowiaduje korespondent ŻAT-nej, po tej konferencji odbędzie się narada przedstawicieli wszystkich zrzeszeń sjonistycznych w krajach skandynawskich. Głównym celem tej narady jest utworzenie jednolitego związku sjonistycznego, któryby obejmował organizacje sjonistyczne w Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji. Nastąpić też ma centralizacja wszystkich dziedzin pracy sjonistycznej, jak Keren-Hajesod, Keren-Kajemet, WIZO i t. d. Prawdopodobnie główna siedziba centralnego związku będzie w Kopenhadze.

Wśród Żydów w krajach skandynawskich wzmogło się ostatnio ogromnie zainteresowanie dla Palestyny, do czego przyczyniła się głównie podróż szwedzkiego następcy tronu do Palestyny. Wkrótce powstać też ma skandynawskie towarzystwo dla inwestycji kapitałów w Palestynie. Już obecnie, przed oficjalnem otwarciem towarzystwa, subskrypcja wynosi 100.000 koron. Oficjalnego otwarcia tego towarzystwa należy się spodziewać w lipcu.

Wynik losowania I. Konkursu letniego dla Czytelników „Nowego Dziennika“

W dniu wczorajszym odbyło się w budynku „Nowego Dziennika“, przy licznym udziale Publiczności losowanie I. Konkursu letniego dla Czytelników, obejmującego 4 premje na dwutygodniowy bezpłatny pobyt w Krynicy **w czasie od 3 do 17 czerwca b. r.**

Wylosowali:

„Bellemonte“ — WP. Samuel Freudenheim, Bochnia.

„New-York“ — WP. Stefanja Reitberger, — Łódź, Narutowicza 41.

„Odaliska“ — WP. Inż. Maurycy Infeld, Kraków, Kołłątaja 11.

„Podhale“ — WP. Franciszka Reich, Kraków — Morawskiego 12.

W najbliższych dniach II. KONKURS LETNI DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA“.

Rząd grecki wyraża uznanie ludności żydowskiej

Saloniki (ŻAT). Wicepremjer i minister wojny, generał Kondylis, w związku z toczącą się kampanją wyborczą, przybył do Salonik, gdzie wystąpił na wielkim wiecu i oświadczył m. in., że zawsze z wielką sympatją odnosił się do ludności żydowskiej zaś Żydzi mogą na niego stale liczyć. Dopóki jestem w rządzie — oświadczył generał Kondylis — Żydzi nie mają powodu obawiać się czegokolwiek. Żydzi są zdolną radą i nie wolno nam zapominać, że Żydom zawdzięczamy naszą religję. Generał Kondylis zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd zamierzał ustanowić odrębną kurję wyborczą dla Żydów w Janina. Pogłoski te — oświadczył wicepremjer lansują wrogowie rządu.

Ateny (ŻAT). Kancelarja premjera Tsaldarisa wydała komunikat, który głosi: „Politycy żydowscy w Salonikach dali przykład dyscypliny i honoru politycznego. Należy im się za to pochwała. W szczególności zasługuje na uznanie stanowisko p. Ismaka Scisky, który bardziej niż kiedykolwiek uprawniony jest do kandydowania podczas nadchodzących wyborów i który pomimo to zrezygnował z swej kandydatury na liście rządowej, aby ułatwić rządowi jego zadanie“. Jest to pierwszy wypadek, gdy rząd grecki wydał tego rodzaju komunikat, co prasa żydowska podnosi z zadowoleniem.

Saloniki (ŻAT). Zarząd gminy żydowskiej w Salonikach postanowił przeprowadzić spis ludności żydowskiej w Grecji. Przed wojną ludność żydowska Salonik liczyła około 100.000 osób, obecnie zaś przypuszczalnie mieszka w Salonikach około 60 tysięcy Żydów.

Nieustanna propaganda antysemicka w Gdańsku

Odgłosy debaty gdańskiej na Radzie Ligi Narodów

Gdańsk (ŻAT). W sposób osobliwy, urzędówka senatu Gdańska „Danziger Vorposten“ usiłuje przedstawić jako sukces senatu Wolnego Miasta ostatnią uchwałę Rady Ligi Narodów w sprawie petycyj gdańskich. Zdaniem „D. V.“, petenci — a także Żydzi — nie spodziewali się, że petycje będą przekazane komisji prawników, tak, że decyzja ta pokrzyżowała rzekomo plany petentów, którzy oczekiwali jakoby doraźnej politycznej akcji Rady L. N. W odniesieniu do petycji żydowskiej „Danziger Echo“), że natychmiastowe i tem samem powierzchowne orzeczenie Rady L. N. raczej nie mogło odpowiadać interesom strony żydowskiej, zainteresowani Żydzi gdańscy życzyli sobie natomiast gruntownego zbadania treści ich petycji, to też decyzja Rady L. N. w sprawie przekazania tej petycji — wraz z innemi — specjalnej komisji prawników, **była najzupełniej po linji życzeń Żydów gdańskich.**

W międzyczasie jednak, zarówno senat gdański jak i partja narodowych socjalistów **bagatelizują petycję żydowską i bez ogródek kontynuują gwałtowną propagandę antyżydowską.** Niezadowolenie ludności spowodu dewaluacji guldena i spowodowanej nią drożyzny jest przytem ponownie wyzyskiwane w celu **zwrócenia tej niechęci w stronę Żydów.** Tak np. Gauleiter Albert Forster ogłosił w tych dniach artykuł (rozpowszechniany także w prasie Rzeszy), w którym stwierdza, że jedną z głównych przyczyn, dla których obniżenie wartości waluty gdańskiej było nieuniknione, jest niezdolność Rzeszy do wywiązania się ze swych należności gdańskich. Lecz za ten stan rzeczy — wywodzi Forster — nie Niemcy ponoszą odpowiedzialność, a raczej „żydostwo całego świata, **które rozpętało bojkot gospodarczy przeciwko narodowo-socjalistycznym Niemcom, aby przeszkodzić odrodzeniu narodu niemieckiego**“.

Bardzo rozpowszechniony także na terenie gdańskim streicherowski „Stuermer“ wydał numer, w dużej części „poświęcony“ Gdańskowi. W znany, „Stuermero'owi“ tylko właściwy sposób w numerze tym „obrobionych“ jest kilku poważanych obywateli gdańskich, których organ Streichera lży i obrzuca błotem.

Z kraju nienawiści

Berlin (ŻAT). Drezdeński „Freiheitskampf“ zdaje sprawę z publicznego wystąpienia namiestnika Rzeszy i gauleitera Mutschmanna w Dreźnie, który m. in. oświadczył, że w kwestji żydowskiej narodowy socjalizm nie może uznać żadnego kompromisu. Mutschmann domaga się od każdego narodowego socjalisty nieustępliwości na punkcie antysemityzmu. Właściwie — konkluduje Mutschmann — można się już było spodziewać, że każdy Volksgenosse zdaje sobie sprawę, jak bardzo niebezpieczne jest popieranie handlu żydowskiego, ale w odniesieniu do członków partji bojkot Żydów jest conditio sine qua non przynależności do partji. Od podległych mi narodowych socjalistów żądam bezwzględnego przestrzegania tej zasady we wszystkich okolicznościach i za wszelką cenę.

• • •

Berlin (ŻAT). W artykule, który się ukazał jednocześnie w szeregu pism narodowo-socjalistycznych, omawiana jest kwestja wykluczenia Żydów ze służby wojskowej. Prawdą jest — powiedziane jest m. inn. w tym artykule — że w czasie wojny Żydzi walczyli na frontach i ponosili też ofiary po stronie niemieckiej. Nic to jednak nie ma wspólnego z dzisiejszemi Niemcami. Nowa armja nie jest armją przedwojenną. W Rzeszy wilhelmowskiej Żydom przysługiwały ogólne prawa obywatelskie, to też nie można im było odmówić prawa służby wojskowej. Dziś jednak nie możemy dopuścić, aby Żyd nosił zaszczytny mundur żołnierza niemieckiego, taksamo, jak nie jest dopuszczalne wykonywanie przez Żyda funkcyj urzędowych.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: dr. Gottlieb Dawid, Dietla 68, dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4, dr. Marcinkowski Włodz. Podwale 1, tel. 123-60, dr. Schönberg Marja Pl. Zgody 7, tel. 182-58; — w nocy: dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75, dr. Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99, dr. Kepler Wiktor, Legjonów 12, tel. 130-31, dr. Zopoth Artur, Rynek Klep. 5, tel 102-18.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. A—B 42, ul. św. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Magilska 16 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek gł. 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Senatorska 5.

OZNACZENIE TRAS W LESIE WOLSKIM DO MIEJSCA SYPANIA KOPCA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Kopiec Marszałka Piłsudskiego sypany jest na wyniosłem wzgórzu zwanem „Sowiniec", znajdującem się w Lesie Wolskim pod Krakowem. Wzgórze to dominuje swą wyniosłością nad całą okolicą Krakowa i jest widoczne zdaleka. Mimo tej wyniosłości jednak orjentacja wśród rozległego Lasu Wolskiego jest bardzo utrudniona z powodu falistego terenu i gęstego zadrzewienia. Z tego więc powodu Zarząd Lasu Wolskiego oznaczył biało-czerwoną farbą dwie trasy na Sowiniec, a to jedną dla pojazdów, a drugą dla pieszych.

Trasa dla pojazdów mechanicznych i konnych została oznaczona wzdłuż drogą jezdnej w lewo od szkoły na Woli Justowskiej przez Las Wolski na Sowiniec. Druga trasa przeznaczona dla pieszych, którzy będą korzystać z autobusów miejskich i prywatnego, kursujących na tej linji, prowadzi od końcowego przystanku autobusowego na Woli Justowskiej przez Panieńskie Skały na Sowiniec.

Nadto do użytku publicznego służą estetyczne planiki Lasu Wolskiego ułatwiające w dużym stopniu orjentację po lesie, a można je nabywać w cenie po 20 gr. za sztukę w autobusie Kraków—Wola Justowska oraz w kioskach w Lesie Wolskim, gdzie się też sprzedaje widokówki z Lasu i zwierzyńca. Na miejscu w Lesie Wolskim przy kioskach są również do użytku publicznego skrzynki pocztowe.

PROF. TAUBENSCHLAG DZIEKANEM WYDZIAŁU PRAWA UNIW. JAG.

Rada Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrała dziekanem profesora dra Rafała Taubenschlaga.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO

W środę, 5 bm. wyjątkowo o godz. 19 odbędzie się w sali wykładowej Kliniki Lekarskiej U. J. ul. Kopernika 15 posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego, wspólnie z krakowskiem Kołem Towarzystwa Internistów Polskich. Porządek obrad: 1) Pokazy chorych, kymogramów i roentgenogramów z Kliniki Lekarskiej U. J. 2) Odczyt p. t.: „Znaczenie kliniczne odczynu Weltmanna" wygłosi Dr. J. Fenczyn.

OPŁATY WSTĘPU DO ZWIERZYŃCA W LESIE WOLSKIM

Zwierzyniec w Lesie Wolskim cieszy się coraz większem zainteresowaniem szerokich warstw społeczeństwa krakowskiego, jak również z poza Krakowa, a szczególnie młodzieży szkolnej.

Zarząd miasta, doceniając doniosłe znaczenie dydaktyczno-naukowe zwierzyńca i pragnąc uprzystępnić go młodzieży szkolnej, zezwolił na obniżenie ceny biletów wstępu do następujących norm po 20 gr. za bilet dla młodzieży szkolnej i szeregowców W. P. i Policji Państw., zaś dla dzieci w wieku przedszkolnym wstęp bezpłatny; wycieczki szkolne do 50 osób po 15 gr. od osoby, a powyżej 50 osób po 10 groszy, dzieci ze żłobków, ochronek, zakładów opiekuńczych i półkolonji dla dzieci bezrobotnych otrzymują bezpłatny wstęp do zwierzyńca. Wszelkie wycieczki do zwierzyńca muszą być zgłoszone pisemnie lub telefonicznie w biurze Zarządu Lasu Wolskiego na Woli Justowskiej pod Krakowem telefon 137—44 celem uzyskania zniżki wstępu. Bilety wstępu dla osób dorosłych wynoszą 50 gr. od osoby.

„STARY TESTAMENT A ŻYCIE SEKSUALNE"

Jutro o godz. 7-mej wiecz. w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7 płk. Karol Grycz-Śmiłowski wygłosi odczyt p. t. „Stary Testament a życie seksualne". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Pozbawienie Żydów reprezentacji

uchwalić ma we wtorek rada miejska w Krakowie

(or) W nadchodzący wtorek odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w Krakowie. Na porządku dziennym umieszczono sprawę skreślenia trzeciego stanowiska wiceprezydenta m. Krakowa.

Radny prof. dr. Władysław Kumaniecki postawi wniosek następującej treści:

I. Reasumuje się uchwałę Rady miejskiej z dnia 22 stycznia 1934 r., mocą której ustanowiono w stoł. król. m. Krakowie trzy stanowiska Wiceprezydentów miasta.

II. Ustanawia się dwa stanowiska Wiceprezydentów w stoł. król. m. Krakowie.

120.000 zł na wybory

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady m., które odbędzie się w nadchodzący wtorek 4 bm. dyr. biura statystycznego mag. p. Sarnecki postawi wniosek o uchwalenie budżetu dodatkowego na rok 1935/36. W budżecie tym figurować będzie po stronie wydatków kwota 120,000 zł. przeznaczona na pokrycie kosztów związanych z przygotowaniami i przeprowadzeniem wyborów do Sejmu i Senatu.

Wydatek ten pokryty zostanie z zaciągniętej na ten cel pożyczki.

Aresztowanie dyrektora P. T. H. — Stefana Reichera

pod zarzutem sprzeniewierzenia 300.000 Zł

(or) Wczoraj w godzinach wieczornych dokonano w Krakowie sensacyjnego aresztowania. Na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Krakowie, zatrzymany został **Stefan Reicher, dyrektor Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A.**, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej l. 6.

Został on aresztowany **pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę Polskiego Towarzystwa Handlowego** i odstawiony do aresztów Władze prokuratorskie prowadzą w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Aresztowanie dyr. Reichera pozostaje w związku z ujawnieniem nadużyć, dokonanych przez niego. Badaniem tych nadużyć zajmowały się władze prokuratorskie w ciągu ostatnich kilkunastu dni. Wysokość szkody, poniesionej przez P. T. H. nie jest jeszcze ustalona. W każdym razie, według dotychczasowych wyników dochodzeń, **nie sięga ona kwoty ponad pół miljona złotych, jak o tem krążyły wersje, lecz obraca się narazie w sumie około 300.000 zł.**

Dyr. Reicher jest znaną osobistością w krakowskich sferach finansowych. Jest on również właścicielem Lecznicy dla nerwowo chorych w Batowicach. Aresztowanie to wywoła niechybnie olbrzymie poruszenie.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, manipulacje dyr. Reichera nie naruszą interesów P. T. H., pozatem ew. szkoda znajdzie zabezpieczenie na jego majątku.

Czy wolno człowiekowi biednemu procesować się z Magistratem?

(or) Odpowiedź na pytanie powyższe nie jest bardzo prosta. Wynika to chociażby z rozprawy sądowej jaka w dniu wczorajszym toczyła się w krakowskim sądzie przed sędzią dr. Bobilewiczem. Tlem jej jest incydent, jaki wydarzył się 11 lutego br. w biurze komisarza obwodowego Benedyktowicza.

Do biura tego przybył krytycznego dnia niejaki Michał Trnka. Miał on jakieś nieporozumienia z Magistratem w sprawach gruntowych i postanowił sprawę skierować na drogę sądową. Będąc jednak człowiekiem biednym, nie mógł ponosić opłat sądowych i udał się do komisarza obwodowego, z prośbą o wydanie świadectwa ubóstwa. Umożliwiłoby mu ono wniesienie skargi przeciw Magistratowi.

Komisarz Benedyktowicz odmówił narazie żądaniu Trnki, polecając mu przyjść za dwa dni, a wówczas da mu odpowiedź. Podenerwowany tem petent porwał krzesło i uderzył komisarza. Za czyn ten oskarżony stanął wczoraj przed sądem.

Na wczorajszej rozprawie komisarz Benedyktowicz podał motywy swej decyzji. Zeznał on, że istnieje rozporządzenie władz miejskich, nakazujące komisarzom obwodowym porozumiewanie się z wyższymi czynnikami w sprawie wydawania świadectw ubóstwa osobom, mającym zamiar wystąpić przeciw miastu na drodze sądowej.

Oskarżony tłumaczył się, że nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu. W czasie wojny był zasypany przez wybuch granatu i od tego czasu cierpi na zamroczenia umysłu. Fakt ten potwierdziła matka oskarżonego.

Dla zbadania jego stanu umysłowego rozprawę odroczono.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ W KRAKOWIE?

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 4, płonica 15, dur plamisty 1, dur brzuszny 1, krztusiec 6, róża 5, ospa wietrzna 3, mumps 5, różyczka 1.

PODRZUTEK W BRAMIE

Mieszkańcy domu przy ul. Lwowskiej l. 26 znaleźli w bramie domu dziecko płci męskiej około 3 miesięczne, porzucone tam przez nieznaną matkę. Dziecko oddano do Żłobka miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

POCIĄG PRZEJECHAŁ ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO

W czasie przejazdu pociągu towarowego z peronu II do mostu kolejowego warszawskiego został przejechany Adam Witkowski, zam. w Łagiewnikach znany złodziej kolejowy.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Witkowskiego złamanie ręki, poczem przewiózł go do szpitala.

Przednówek na wsi

Warszawa, 1. 6. (Sin) Przednówek na wsi przedstawia się niekorzystnie. Stan zasiewów czterech głównych zbóż w pierwszej połowie maja przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w następujących stopniach kwalifikacyjnych: Pszenica-ozima 2.8, żyto ozime 2.8, jęczmień ozimy 2.6, pszenica jara 2.9, żyto jare 2.7, jęczmień jary 2.8, owies jary 2.8. Stopień 2 oznacza stan mierny. Znaczne uszkodzenie w polu wywołały przymrozki. Najwięcej uszkodzeń zanotowano w województwach: krakowskiem, łódzkiem, nowogrodzkiem, wileńskiem, poznańskiem i pomorskiem. Najlepszy stan pszenicy ozimej zanotowano w województwach: łódzkiem, kieleckiem, śląskiem i krakowskiem.

—ooo—

— Z klubu B. B. został wykluczony poseł Straszyński za czynności, nielicujące z godnością posielską.

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie wstrzymania egzekucyj zaległości powstałych do 31-go marca 1934. Związki samorządowe mają sporządzić wykaz kwot umorzonych i przedstawić wojewodom do 15 lipca.

Zwłoki matki Marszałka Piłsudskiego w drodze do Wilna

Pustyłki. 1. 6. PAT. Dziś nastąpiło przewiezienie śmiertelnych szczątków śp. Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego Marji z Bilewiczów Piłsudskiej z Sugint na Litwie do Wilna, gdzie spoczną w krypcie kościoła Ostrobramskiego św. Teresy do czasu złożenia ich w mauzoleum na cmentarzu na Rossie. Na punkt graniczny Pustyłki, odległy o 42 klm. od Wilna, przez który przejedzie orszak żałobny, przybyli z Wilna, już przed g. 13-tą synowie ś.p. Marji Piłsudskiej pp. Adam, Jan i Kazimierz Piłsudscy oraz najbliższa rodzina.

Wilno. 1. 6. PAT. Kondukt żałobny przekroczył pieszo Podbrzezie. Począwszy od Podbrzezia nie będzie się kondukt zatrzymywał nigdzie aż do Wilna.

Wilno. 1. 6. PAT. Całe miasto jest w oczekiwaniu przybycia konduktu żałobnego z prochami Matki Marszałka Piłsudskiego. Kondukt żałobny przekroczył granicę o godz. 15.50 i przybył do Pustyłek. W Pustyłkach oddziały wojskowe oddały trumnie honory, muzyka zaintonowała hymn narodowy. Licznie zebrana ludność miejscowa i okoliczna oddała Matce Marszałka hołd. Po krótkim postoju ruszył samochód z trumną i towarzyszącem mu autem w dalszą drogę do Wilna przez Podbrzezie Ulice w Wilnie, któremi kondukt będzie szedł do kościoła Ostrobramskiego są już teraz oświetlone lampami elektrycznemi, spowitemi kirem.

Bouisson otrzyma pełnomocnictwa

Paryż. 1. 6. PAT. Agencja Havasa donosi: Komentarze w kuluarach izby są bardzo życzliwe dla rządu Bouisson'a. Mówi się o zaufaniu Izby dla nowego premjera, a także, iż pełnomocnictwa będą uchwalone niemal bez dyskusji na posiedzeniu wtorkowem.

* * *

Paryż. 1. 6. PAT. W składzie utworzonego w nocy rządu zaszły dziś pewne zmiany. Wobec zrzeczenia się teki przez prof. Parlamde, stanowisko ministra finansów objął sen. Caillaux. Tekę ministerstwa rolnictwa powierzono b. ministrowi pracy w gabinecie Flandina Jacquier, gdyż minister Roy nie zgodził się pozostać na stanowisku. Teka marynarki handlowej zostanie obsadzona dopiero po powrocie min. Bertranda z podróży do Nowego Jorku na statku „Normandie", gdzie reprezentuje on rząd francuski podczas uroczystości. Opinja publiczna przyjęła rząd Bouissona przychylnie, żywiąc zaufanie do premjera, który przez szereg lat na stanowisku przewodniczącego Izby potrafił niejednokrotnie być arbitrem w wysoce drażliwych sporach partyjnych.

Dziś nowy gabinet przedstawił się prezydentowi republiki. Pierwsze posiedzenie rady ministrów odbędzie się w Pałacu Elizejskim we wtorek. Tegoż dnia popołudniu rząd przedstawi się Izbie, od której zażąda specjalnych pełnomocnictw, określonych w projekcie poprzedniego rządu.

Caillaux — ministrem tylko przez trzy tygodnie

Paryż, 1. 6. PAT. Minister Caillaux oświadczył w kuluarach Senatu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zatrzyma tekę ministra finansów jedynie przez okres trzech tygodni, poczem przekaże ją upatrzonemu następcy. Sen. Caillaux pozostanie jednak później w rządzie na stanowisku ministra stanu.

* * *

Paryż. 1. 6. PAT. W dniu dzisiejszym w pałacu Massignon odbyło się przekazanie władzy przez premjera Flandina premjerowi Bouisson'owi. W chwilę potem przybył do siedziby prezydjum rady ministrów prezydent republiki Lebrun, który złożył premjerowi Flandinowi podziękowanie za pracę dla państwa.

* * *

Paryż. 1. 6. (PAT) Stanowisko przewodniczącego Izby po ustąpieniu premjera Bouisssona zostanie obsadzone w najbliższym tygodniu. Wymieniane są kandydatury dep. Delbosa Pate i De Chammarda.

Wzmożona akcja polityczna Niemiec na terenie angielskim

Niemcy przeciw sojuszowi francusko-sowieckiemu

Londyn, 1. 6. PAT. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że ambasador niemiecki baron v. Hoesch doręczył ministrowi Simonowi prócz prejektu paktu lotniczego również notę niemiecką, dotyczącą paktu francusko-sowieckiego. W nocie, którą rząd niemiecki wystosował do rządów 5 mocarstw lokarneńskich, oraz do rządu sowieckiego, rząd niemiecki zwraca uwagę na to, że w pewnych okolicznościach układ francusko-sowiecki znajdować się może w sprzeczności z postanowieniami Locarna. Rząd niemiecki wskazywać ma podobno zwłaszcza na ustęp 7 art. 15 paktu Ligi i twierdzić, że w razie braku zgody Rady Ligi, układ francusko-sowiecki nabiera cech sojuszu wojskowego, wówczas zwłaszcza wobec braku określenia napastnika staje się sprzeczny z duchem i literą postanowień Locarna.

Londyn. 1. 6. PAT. „Daily Telegraph", omawiając memorandum niemieckie wyraża zapatrywanie że oferta Hitlera, złożona w okresie konferencji w Stresie, uległa rewizji i twierdzi, jakoby ambasador niemiecki oświadczył Simonowi, że Niemcy nie zgodzą się obecnie na zawarcie wielostronnego paktu nieagresji, o ile ewentualni sygnatarjusze jego zawierać będą pomiędzy sobą dodatkowe umowy wzajemnej pomocy na wzór paktów francusko-sowieckiego i czesko-sowieckiego.

Odprężenie w stosunkach włosko-niemieckich

Paryż. 1. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że daje się tam zauważyć pewne odprężenie w stosunkach włosko-niemieckich. Tłomaczy się to w znacznej mierze chęcią Włoch pozyskania współpracy Niemiec. Korespondent Havasa podkreśla również, że niemiecki ambasador von Hassel po powrocie z Berlina był przyjęty przez podsekretarza stanu Suvicha i będzie przyjęty przez Mussoliniego.

—o§o—

Przed posiedzeniem Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 6. (Sin) Termin pierwszego posiedzenia Sejmu nie został jeszcze wyznaczony. Marszałek Sejmu wyznaczy prawdopodobnie posiedzenie na środę 5 bm. Pierwsze posiedzenie będzie miało charakter żałobnej manifestacji i będzie poświęcone wyłącznie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W związku z wniesieniem projektu klubu BB. w sprawie ordynacji wyborczej należy zaznaczyć, że przy pierwszem czytaniu na plenum Sejmu nie odbędzie się dyskusja nad ordynacją, lecz projekt zostanie odesłany do komisji. Jestto bowiem projekt klubu sejmowego a nie rządu.

Wyniki akcji na rzecz Żydów polskich w Anglji

Londyn. 1. 6. ŻAT. „Jewish Chronicle" donosi, że dotychczasowe wyniki akcji zbiórkowej w Anglji narzecz żydostwa polskiego wynoszą 4.000 funtów. Pismo uważa wynik ten za wysoce niezadowalający i wzywa Żydów angielskich, w szczególności zaś Żydów, pochodzących z Polski, aby wykazali się większą ofiarnością w akcji ratunkowej na rzecz Żydów polskich.

Ograniczenie objętości dzienników

Rzym. 1 6. PAT. Podsekretarz dla pracy i propagandy wydał zarządzenie, które ogranicza począwszy od 18 czerwca objętość dzienników włoskich w dnie powszednie maksymalnie do 10 stron. Numer środowy i piątkowy mają nie przekraczać 6 stron objętości.

Napad na konsula niemieckiego w Kolumbji

Berlin, 1. 6. PAT. Poseł Rzeszy niemieckiej w Bogocie (Kolumbja) padł ofiarą napadu bandytów w okolicach Bogoty. Poseł jest ciężko raniony, ale niebezpieczeństwo życiu jego nie grozi. Rząd Kolumbji wyraził rządowi Rzeszy ubolewanie. Sprawcy napadu są ujęci.

Za okup — zwrócili porwane dziecko

Nowy Jork. 1. 6. PAT. Syn bogatego przemysłowca budowlanego, Weyserhause, który był porwany przed paru dniami przez bandytów, żądających 40.000 dolarów okupu, został odnaleziony. Suma okupu została podobno wpłacona, poczem policja otrzymała zawiadomienie telefoniczne z Issaquah (Stan Waszyngton), iż dziecko znaleziono żywe i zdrowe na ulicy. Osoba, która zawiadomiła policję, przyprowadziła dziecko do komisarjatu.

— Z Jerozolimy donosi ŻAT: Oddział policji tajnej przybył do Tul-Kerem, gdzie przeprowadzo no masowe rewizje, celem wykrycia przywódców rewolucyjnej, arabskiej organizacji młodzieży. Jak wiadomo, ukazały się ostatnio w Tul Kerem plakaty z ostremi hasłami antyrządowemi.

— Na posiedzeniu klubu B. B. postanowiono na wniosek posłów zakupić portret ministra Pierackiego i ofiarować go Sejmowi dla umieszczenia w salach parlamentu.

Zakony katolickie w Niemczech pod zarzutem wykroczeń dewizowych

Berlin. 1. 6. PAT. Wydział prasowy urzędu sprawiedliwości publikuje następujący komunikat: „W toku coraz dalej prowadzonych dochodzeń w sprawie wykroczeń dewizowych, popełnionych przez członków zakonów katolickich, nasunęło się podejrzenie, że również katolickie towarzystwo samopomocy dobroczynno-oświatowej dopuściło się przestępstw dewizowych. Na zlecenie generalnego prokuratora berlińskiego sądu okręgowego, przeprowadził urząd celny rewizję w biurach tegoż towarzystwa Ze względu na brak wystarczającego personelu urzędników celnych przywołano do pomocy technicznej również urzędników policji kryminalnej i państwowej. Badanie skonfiskowanego materjału nie zostało jeszcze ukończone.

Katolickie towarzystwo samopomocy dobroczynno-oświatowe utworzone zostało w r. 1929, a celem jego było gromadzenie środków dla katolickich zakładów dobroczynności.

Wiadomość powyższa wywołała zrozumiałą konsternację w katolickich kołach berlińskich.

DODATEK PONIEDZIAŁKOWY NOWEGO DZIENNIKA

Kraków, dnia 3 czerwca 1935

Dr. LEON WANDER

PSYCHOANALIZA I JEJ TWÓRCA

W 80-LECIE ZYGMUNTA FREUDA

Freud nie potrzebuje panegiryków. Jego epokowa metoda i teorja jest tak mocna, tak głęboko wrosła w kulturę współczesną, że rozpoczynający 80-ty rok życia Freud ze zadośćuczynieniem może patrzeć na owoce swej pracy.

Niektórzy przyrównują znaczenie psychoanalitycznej nauki freudowskiej do wielkości Newtona, Kopernika i Einsteina. Nie ulega bowiem wątpliwości, że swoją fascynującą, nową nauką o duszy ludzkiej, racjonalizującą proces ludzkiego stawania się i demaskującą uznane pseudonaukowe wartości naukowe, nadał kulturze umysłowej XX wieku swoiste piętno. Metodą swoją, genjalną i pełną oryginalnej intuicji, opartą na kauzalnodynamicznej konstrukcji procesów psychicznych, zdobył nieosiągalny do jego czasów wgląd w tajniki duszy ludzkiej, w procesy chowające się w warstwach podświadomych i nieświadomych, i tem samem w przyczyny zaburzeń neurotycznych.

Jeśli uświadomimy sobie oblicze duchowe ostatnich lat wieku XIX-go z jego urzędową i szkolną psychologją, z pretensjonalną i szaflodkującą psychjatrją, zrozumiemy czem musiała się stać nauka, ujmująca człowieka genetycznie. Znajduje ona najgłębszą istotę człowieka w prostych, elementarnych popędach, w afektach jako motorach duchowego naszego życia, wykrywa prawa, które rządzą nietylko naszą świadomością ale i światem nieświadomości, zdając wreszcie sens skomplikowanym marzeniom sennym.

Pierwsze kroki stawiał Freud wspólnie z wiedeńskim lekarzem Breuerem, który już w roku 1880, lecząc przykurczenia i porażenia histeryczne, doprowadził w hipnozie do najintymniejszej spowiedzi, reminiscencji urazu pierwotnego, odżywania i reprodukowania tego przeżycia i następowego, stopniowego uwolnienia jej od wszystkich objawów chorobowych, od zahamowań i porażeń.

Pierwsza wzajemna praca o fenomenach histerycznych, opierająca się na wnioskach powyższych pochodzi z roku 1893 i określa powyższy mechanizm leczniczy jako psycho katartyczny.

W świetle tych badań okazują się objawy histerji jako coś celowego ,zastępującego pewne akty psychiczne, a odkrycie tego ukrytego i skomplikowanego celowego powiązania wywołuje równocześnie zniknięcie chorobowych objawów. Autorzy przyjęli naówczas jako punkt wyjścia uraz psychiczny, w którym afektem silnym naładowany proces psychiczny, zostaje przeszkodzony w świadomem reagowaniu na zewnątrz i uwięziony w warstwach nieświadomych, zostaje sprowadzony na fałszywe tory neurotyczne, co Freud potem nazwał konwersją. Psychokatharsis starała się znaleść drogę z powrotem z gąszczów nieświadomego do świadomości i do normalnego wyładowania afektu.

Ścieżki się rozchodzą i przy zachowanym zasadniczym rdzeniu poglądów dotychczasowych rozbudowuje Freud samodzielnie wspaniały gmach psychoanalizy, porzuca hipnozę, którą siłą rzeczy musi ograniczać się do szczupłej garstki wybrańców i drogą kojarzeń wolnych, asocjacji, umie dojrzeć w zakamarkach duszy ludzkiej zapomniane i do lamusa nieświadomości odrzucone i wyparte urazy i konflikty, kompleksy niezałatwionych przeżyć seksualnych. Niesłychanie ważnem i czemś zupełnie nowem dla psychologji staje się psychoanalityczna sztuka odpowiedniego tłumaczenia i szukania ukrytych przyczyn zaburzeń psychicznych nietylko drogą kojarzeń wolnych, ale i wyciąganiem wniosków z czynności omyłkowych i przypadkowych, z symboliki snów, niesłusznie w nauce lekceważonych. Okazało się, że zapominania znanych nazwisk i słów, przemawianie się, gubienie pewnych rzeczy, są często wyrazem tendencyj ukrytych. Taksamo, a może jeszcze ważniejszą drogą do odcyfrowania głębi duszy są marzenia senne, których utajony sens (latender Traum) ulega po przebudzeniu poprzez „cenzurę" — często archaicznie — zniekształceniu i przesunięciu (manifester Traum). Dynamika snu ma bowiem swe źródło nietylko w przeżyciach dnia, ale przedewszystkiem w życzeniach, tkwiących w nieświadomości, a realizujących się we śnie, co jest dowodem, że te same prawa rządzą życiem psychicznem prawidłowem i anormalnem.

Mechanizm więc powstawania marzenia sennego (walka dwóch tendencyj wypartej-nieświadomej z wypierającą - świadomą) jest identyczny z powstawaniem obrazu chorobowego. Symbolika i personifikacja snow, która nie jest niczem innem jak tylko w symbolach podanym, plastycznym obrazem naszej psychiki, wiecznie pożądającej i pragnącej — wywołała niebywałe w sferach naukowych sprzeciwy i opozycję, spotęgowaną doszukiwaniem się przez Freuda praprzyczyny w urazie seksualnym, datującym się często od najwcześniejszego dzieciństwa, a z którym niezdolny jest chory załatwić się z powodu zbyt silnego przeżycia.

Potęgą freudowskiego poglądu na świat, jednym z filarów psychoanalizy, bezspornem odkryciem Freuda jest ujawnienie procesów seksualnych jeszcze przed okresem pokwitania — jako czegoś zupełnie normalnego. — Ramy pojęcia seksualnego, libido tj. sumy popędów płciowych (Psychosexualitaet) musiały zostać jednak rozszerzone i Freud przyjął jako zasadnicze tło i dyspozyję dla nerwic już nie wstrząs seksualny, ale konscytację seksualną i nieprawidłowy rozwój infantylnej seksualności, która poprzez okres autoerotyczny, już między 2—5 rokiem życia daje początek „kompleksowi Edypa". Chłopiec rywalizuje z ojcem o matkę i w stanie zdrowym pokonywuje w sobie ten kompleks Urazy i konflikty pomiędzy „ja" a popędami płciowemi, nie mogącemi się wyżyć (zahamowane libido), z którymi „ja" nie może się pogodzić, zostają wyparte, zapomniane, nieodreagowane i dochodzą do głosu w późniejszym wieku w formie nerwic przymusowych, lękowych, natręctw myślowych i porażeń histerycznych. Trudno je potem wydobyć lekarzowi nawet najbardziej doświadczonemu, gdyż natrafia on u chorego na nieuświadomione opory, wyrosłe i postawione przez broniące się „ja".

Niesposób w szkicu dziennikarskim wyczerpać całkowitego światopoglądu Freuda. Omówienie jego stosunku do religji i wogóle do problemów kultury współczesnej musiałoby przekroczyć ramy artykułu.

Po latach samotnej walki o swój pogląd na świat pojawili się zwolennicy, fanatycy i uczniowie: Bleuter, Jung, Jenes. Ferenczi, Kronfeld, rozpoczynają się zjazdy międzynarodowe, własne wydawnictwa, szkoły, polikliniki i... nieodrodne rozłamy, przedewszystkiem Adlera, twórcy psychologji indywidualnej i Junga z Zurychu.

Ciągle jednak musi jeszcze Freud walczyć z przeciwnikami, z których jedni zarzucają zbytnią schematyzację, drudzy subjektywizm w tłumaczeniu symbolów, inni wreszcie panseksualizm, zapoznając, że w psychoanalizie chodzi jedynie o podkreślenie ważności problemu seksualnego jako głównej przyczyny konfliktu pomiędzy „ja" a popędami płciowemi.

Freud wyszedł poza ramy leczenia nerwic Wpływ psychoanalizy na wszelkie przejawy ducha ludzkiego nietylko w dziedzinie psychopatologji i psychoterapji jest coraz wydoczniejszy i mnożą się prace antropologiczne, pedagogiczne, religijne nawet gospodarcze, wykrywające doniosłe znaczenie jej dla rozwoju tych nauk.

Człowiek umiejący tak głęboko spojrzeć w bezdeń duszy ludzkiej — nie mógł nie zauważyć krwawiącego i nieodreagowanego kompleksu żydowskiego. Stąd chyba możemy wytłumaczyć sobie pozytywny stosunek Freuda do problemu odradzającego się żydostwa, czemu niejednokrotnie dał wyraz w pismach swoich.

Genjalny myśliciel i badacz, twórca prawdziwej psychologji i odkrywca tajników, dynamiki i struktury najgłębszych, w nieświadomości tkwiących procesów myślowych — rozpoczyna 80-ty rok życia.

Stworzył gmach — podminowany i podważany — ale gmach o fundamentach spiżowych.

IVAN BJARNE

NA DWORZE KRÓLA SZWEDZKIEGO

Mieszczańskie ideały królewskiej rodziny

Kiedy mój syn miał dziesięć lat, postawił mi następujące pytanie:

— Papo, czem zajmują się królowie, kiedy nie rządzą?

Odpowiedziałem natychmiast:

— Myślą o swoich obowiązkach.

Otóż zdaje się, że sprawa nie wygląda w ten sposób, jeśli chodzi o króla szwedzkiego. Wytłumaczył mi to najwyraźniej w świecie, jego drugi syn, książę Wilhelm. Wyjaśnił, że król odpoczywa w ten sposób, iż haftuje poduszki i serwetki.

Będąc w Sztokholmie, z okazji ślubu księżniczki Ingrydy, miałem sposobność poznać księcia Wilhelma i na jego zaproszenie zwiedzić zamek królewski.

— Wypalimy sobie — powiedział książę — parę papierosów i pogwarzymy nieco. Wszyscy, a w ich liczbie i mój ojciec wyjechali na wieś, by wypocząć trochę po tych szumnych obchodach i uroczystościach, związanych ze ślubem.

W taksówce udałem się na zamek, który opuszczony przez wczorajszych gości pogrążony jest w błogim spokoju, a którego okna rumienią się w blasku zachodzącego słońca. Tu mieszka w skromnym apartamencie, umeblowanym w stylu rococo, książę Wilhelm. Przez znaczną część roku przebywa on jednak w Eze, w francuskim departamencie Alpes Maritimes, gdzie posiada piękną willę. Stamtąd spoglądać może na wyspę Korsykę, skąd pochodził Napoleon, który jego pradziadka, małego adwokata w Pau, zrobił francuskim marszałkiem i królem szwedzkim.

— Papierosa?

Książę powiada do mnie z uśmiechem:

— Jak panu może wiadomo, ja sam jestem dziennikarzem i pisarzem. Przez trzy lata pracowałem jako recenzent teatralny w szwedzkim dzienniku. Otóż to: My wszyscy jesteśmy tacy. Papa, król, wszystkich nas uczył zawodu...

— Ale zdaje się...

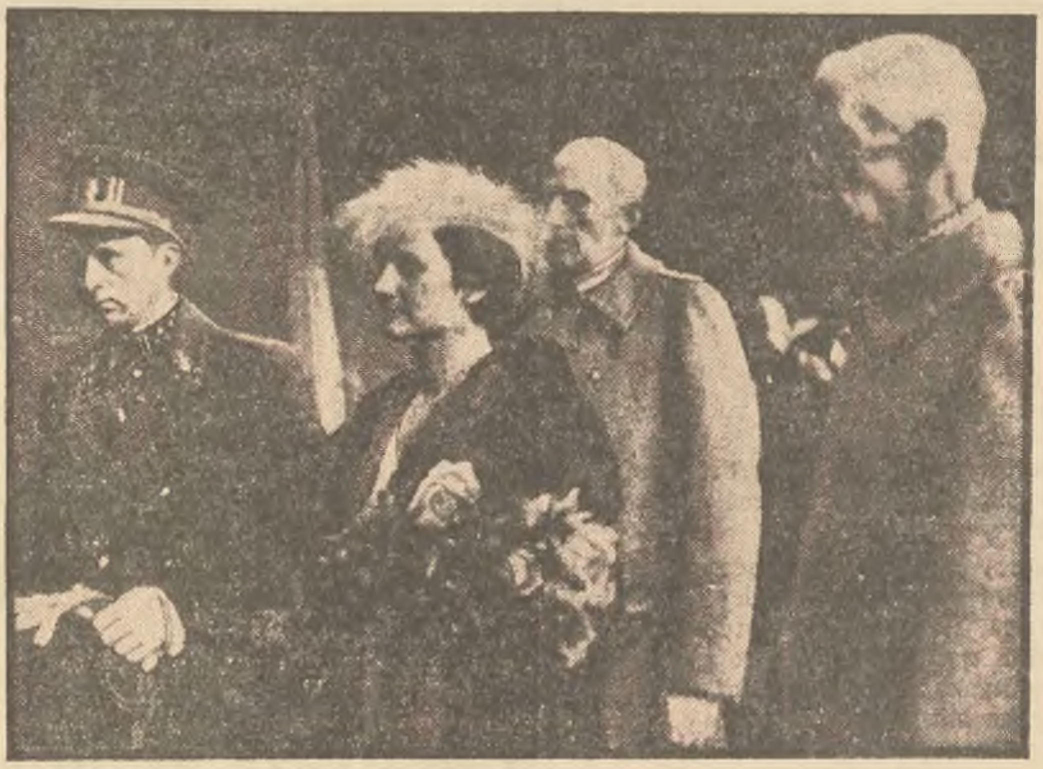
— Tak jest, żyjemy w niezwykle dobrej komi*tywie z naszymi ministrami socjalistycznymi.* — Ale — nigdy nic niewiadomo. „Oby tylko na długie lata“ — jak mawiała matka Napoleona za każdym razem, kiedy jej opowiadano o nowem zwycięstwie syna.

— A król sam?

— Naturalnie, jest on jednym z największych znawców starożytności na świecie i posiada niezwykle cenne zbiory. Gdyby trzeba było, mógłby też za dobry pieniądz sprzedawać swoje ekspertyzy, które on obecnie przeprowadza na żądanie bezpłatnie każdemu.

— Może nawet...

— Bezwątpienia, mógłby być również pierwszorzędnym nauczycielem gry w tennisa, a jego



Król szwedzki Gustaw (na lewo) po powitaniu na dworcu sztokholmskim belgijskiej pary królewskiej, która przybyła na uroczystości zaślubinowe.

starszy brat, następca tronu jest geologiem o światowej reputacji. Brat króla, książę Eugenjusz, jest najwybitniejszym malarzem szwedzkim, wystawiał zresztą swe obrazy w Paryżu niejednokrotnie. Widać stąd jego zamek...

Istotnie, za niebieskiem jeziorem spostrzegam przez szeroko otwarte okno dom księcia-malarza, skąpany w bieli.

— Mógłby być miljonerem, gdyby się zgodził na sprzedanie swoich obrazów. Mój syn, książę Lenard, jest doskonałym rolnikiem. Zajmuje się *on naszą rolą i pomyśl pan, że dzięki niemu zara*biamy nawet trochę pieniędzy na naszych krowach i na drobiu. Nie wszyscy hodowcy drobiu i farmerzy są dziś w takiem szczęśliwem położeniu. Jeden z synów następcy tronu jest artystą, który utrzymuje się ze swego zawodu, mianowicie z projektów dekoracyjnych.

Wie pan może i o tem, że posiadamy w rodzinie także i kapłana, księcia Oskara, brata króla. Nie jest on konformistą i nie należy do państwowego kościoła protestanckiego. Można go często słuchać na przedmieściach Sztokholmu, gdzie wykłada Pismo święte na swój sposób. Jeden z jego synów jest rolnikiem i utrzymuje się wcale dobrze na powierzchni. Masło królewskie nie sprzedaje się na rynku drożej od innego. Żyje zresztą zdala od Sztokholmu, gdzie prowadzi pracowite życie człowieka bezpretensjonalnego i szczyci się jedynie licznemi odznaczeniami, jakie zdobył na różnych rolniczych wystawach. Jeden z jego braci jest bankierem, ale całkiem małego formatu.

— A księżniczki?

— Wszystkie nasze księżniczki, drogi panie, znają się na gospodarstwie, umieją gotować, zamiatać i froterować posadzki. Księżniczka Ingryda przyrządza wyśmienicie kotlety, przyprawione czosnkiem, które tak chętnie jadałem. Jeśli pan chciałby mieć receptę, proszę jej napisać. Nie zapomnij pan tylko obecnego jej odresu: Kopenhaga.

Królowa belgijska Astrid do dziś dnia sporządza swe słynne ciastka z jagodami, które tak bardzo wszyscy w rodzinie lubimy. A Marta, żona norweskiego następcy tronu, posiada dyplom Czerwonego Krzyża. Niema wśród nas ani jednego, któryby nie potrafił poradzić sobie w życiu, gdyby zaszła potrzeba.

— To jest właśnie jedna z przyczyn olbrzymiej popularności rodziny królewskiej...

— I ja tak sądzę. Nie uważamy się za uprzy-

GEORGES LANIOT

POŃCZOCHY PIĘKNEJ PANI

— Do zobaczenia się wieczorem, Stefanie — żegna się Liza z mężem, który czyta właśnie gazetę.

Stefan kładzie dziennik na kolana.

— Co, już idziesz, kochana?

Jest właściwie zupełnie zbyteczne pytanie, gdyż jego żona ma już na głowie zgrabny mały kapelusik i naciąga właśnie rękawiczki.

— Jak widzisz — odpowiada z roztargnieniem.

— Dlaczego tak wcześnie?

— Mam widzisz wiele sprawunków...

— Ależ nie wypiłaś nawet swojej kawy!

— Trudno, śpieszę się. A zresztą — jej głos brzmi nienaturalnie, trochę za wysoko — cóż to ciebie wzrusza? Jeżeli czytasz swą ulubioną gazetę, wtedy mogłabym równie dobrze być na księżycu!

— Dobrze, nie będę teraz więcej czytał. Zdejm swój kapelusz i porozmawiaj ze mną choć chwilkę.

Liza marszczy lekko czoło.

Tonem, który zdradza wyraźnie jej zniecierpliwienie, powiada:

— Ależ niema przecie czasu. Ty idziesz zaraz do biura...

— Właśnie dlatego. Poczekaj na mnie, odprowadzę cię kawałek drogi... W jakim idziesz kierunku?

— Niema nic śmieszniejszego nad to, gdy towarzyszy swojej żonie w czasie jej zakupów. Nie sądzisz chyba, że cię uważam za luksusowego pieska! Nieprawdaż?

— Nie, uważasz mnie raczej za niewiarygodnego męża.

— Czasem działasz doprawdy na nerwy... Ale zazwyczaj jesteś bardzo miły!

Młoda kobieta nachyla się nad mężem i całuje go w czoło.

— No, już się na mnie nie gniewasz? No, a teraz muszę już odejść...

I już jest przy drzwiach.

Wskutek szybkiego ruchu, z jakim się odwróciła, suknia jej pofrunęła na chwilę do góry.

To umożliwia Stefanowi odkryć na jej prawej pończosze małą dziurkę.

Stefan chce zwrócić na to uwagę Lizie, ale ona tak bardzo się śpieszy, że on niema odwagi dłużej jej zatrzymywać.

Wzdycha — zna przecie mniejsze i większe kaprysy upadłej kobiety — i zabiera się z powrotem do lektury.

Ale myślami jest przy żonie.

Nie może się skupić.

Mnie nerwowo gazetę i rzuca ją w róg pokoju.

Co Liza ma tyle do roboty od pewnego czasu?

Po całych dniach bawi poza domem i pędzi z jednego krańca miasta na drugi.

Opanował ją jakiś wewnętrzny niepokój, który nie pozwala jej długo przebywać w mieszkaniu.

Wieczorem wraca do domu okropnie zmęczona i opowiada o najrozmaitszych zakupach, próbach u krawczyni i five'ach u znajomych.

Dzisiejszy wieczór nie różni się niczem od poprzednich.

Stefan, który wrócił z biura, wszedł zaledwie do swego gabinetu, gdy wpadła tam Liza, ożywiona i wesoła.

— Dobry wieczór, kochany — woła młoda kobieta. — miałam dziś tyle bieganiny! Zapomniałam już nawet, co przygotowałam na kolację... Pomyśl sobie, że próba u krawczyni trwa-

wilejowanych, którzy nie muszą pracować. — Wprost przeciwnie, staramy się wszyscy okazać się pożytecznymi i pracować conajmniej przez osiem godzin na dobę. Wielu z nas niema majątku i żyje ze swej codziennej pracy.

Książę opowiada mi w dalszym ciągu, że jego rodzice i on pozostają w serdecznych stosunkach z członkami rządu socjalistycznego.

— W programie wypisane są hasła republikańskie, ale nigdy nie słyszałem, aby premjer zażądał kiedyś od króla, by opuścił posiedzenie. Socjaliści nas potrzebują, a my współpracujemy z nimi dla wspólnego dobra naszej ojczyzny.

— A komuniści?

— Znam niewielu z nich, ale dwaj najbardziej notoryczni zaliczają się do moich przyjaciół osobistych. Nigdy zresztą nie próbowali nawrócić mnie na moskiewską religję.

— Wy pochodzicie w gruncie rzeczy, z rodziny mieszczańskiej, nieprawdaż?

— Tak jest, a w dodatku z takiej, która prowadzi życie skromne, za wyjątkiem poszczególnych wypadków, kiedy kraj odczuwa potrzebę wielkich uroczystości, jak to miało miejsce niedawno. Weźmy np. mojego ojca. Nie ma on żadnego upodobania w królewskiej koronie. Pozostaje on na tronie jedynie dlatego, ponieważ wie, że narodowi potrzebny jest jego zdrowy rozsądek i jego wytrawny zmysł polityczny. Albo księżniczka Ingryda. Mogę pana zapewnić, że tysiące głuchoniemych i niewidomych płakało dzisiaj, gdy ona wyjechała do swej nowej ojczyzny. Wszyscy ci nieszczęśliwi byli jej protegowanymi, którym ona — mając lat 24 — poświęcała znaczną część swego wolnego czasu.

Książę podaje mi jeszcze jednego papierosa.

— Szwecja znajduje się dzisiaj w stanie prosperity. Niechaj mi wobec tego wolno będzie powiedzieć, że nie dzieje się to bez pewnych zasług ze strony dynastji panującej, która zrozumiała, że prawdziwą cechą współczesnego króla jest: służyć ojczyźnie w formie dyskretnej.

Przyprowadza mnie do okna, przed którem biała noc rozciąga ponad dachami fioletową zasłonę.

— Patrz pan, mówi do mnie ze wzruszeniem. Nasz kraj jest piękny, nasza stolica należy do najpiękniejszych na świecie. Przemysł eksportowy pracuje całą parą. Niema bezrobocia, Raczej brak rąk do pracy. I oto wszyscy Szwedzi, nawet socjaliści, nawet komuniści, wszyscy, rozumie pan, zjednoczeni są we wspólnym kulcie dla monarchji.

Ten naród chce pokoju, sądzi on, że król jednoczy w sobie wszystkich i jest rękojmią tego pokoju, tak bardzo upragnionego.

Ten naród śpi obecnie, lecz śni raz jeszcze ów piękny sen, który niedawno temu przeżył na jawie. Bądź pan pewny, że śni o nim nawet owych sto tysięcy komunistów, jakich posiadamy.

A potem dodał łagodnie:

— ...A nawet i król.

C. V. R. THOMSON

BIEDNE BOGACZKI

Znajdują się w Stanach Zjednoczonych, młode dziewczęta które posiadają wszystko, o czem tylko marzyć można. Ich wydatki tygodniowe przedstawiają naogół sumę, jaką niejeden z nas życzyłby sobie zarobić w przeciągu całego roku, ich limuzyny mogłyby wypełnić cały garaż. A jednak brak im czegoś, brak im tej swobodnej wesołości, która zazwyczaj wypełnia serca młodzieży. Biedne bogaczki!

Gloria Vanderbildt liczy 10 lat. Jest to wiek, w którym inne rówieśniczki bawią się z chłopcami i wykradają konfitury ze spiżarek. Ale Gloria bawić się nie może, w obawie przed kidnaperami, którzy zazdroszczą jej fortuny. A konfitur wykradać nie może, z tej prostej przyczyny, że ma liczną służbę, która podaje jej słodycze, kiedykolwiek się jej tylko zachciewa.

Jej konto bankowe wynosi nie mniej niż 2.830.276 funtów. Ale w niespełna rok po śmierci jej ojca, zaznała już Gloria nieprzyjemności bogactwa. Kiedy razu pewnego odbywała ze swą guwernantką przechadzkę po Central-Park, gdzie bawiła się na trawniku, zbliżył się do niej jakiś podejrzany osobnik i towarzyszył jej uporczywie. Zaalarmowano policję, a od tej chwili towarzyszy jej stałe agent tajnej policji. Skończyły się piękne dni wolności.

Koszta wychowania tego 10-letniego dziecka wynoszą około 800 funtów miesięcznie. Kiedy wybiera się w podróż do Europy zabiera ze sobą samych lalek do zniszczenia za 40 funtów. Posiada całe tuziny sukienek, kosztowną bieliznę i jeszcze bardziej kosztowne bony i guwernantki. Ale Gloria nie docenia tej troskliwości, jaką ją otaczają. W pierwszej swej młodości nie zaznała nic innego prócz rodzinnych kłótni i głośnego procesu między matką a babką.

Okazuje się istotnie, że niezawsze pieniądz przynosi ze sobą szczęście.

Również **Lucette Cotton Thomas** doświadczyła tego, że fortuna nie zabezpiecza przed nieprzyjemnościami. W wieku zaledwie 9 lat to dziecko przeszło niezmiernie wiele. Jeśli Gloria Vanderbildt nigdy nie znała swego ojca, to Lucette miała ich aż 4-ch. Ten, któremu ona życie zawdzięcza, płk. Edward Russel Thomas, miljoner i sportsmen umarł niebawem po urodzeniu się córki. Pani Thomas wyszła wtedy za płk. Amenta, współpracownika Hoovera. Wkrótce się jednak rozwiodła, by uszczęśliwić swoją córeczkę trzecim ojcem, którym był mister Hann, znany polityk. Obecny ojczym małej Lucette nazywa się Wiliam M. F. Magraw. Jego woli Lucette bardziej niż poprzednich dlatego, że mówi po francusku i że, jak ona, uwielbia konie i psy.

Jej 150 miljonów dolarów sprawiały jej niemało kłopotu. I ona żyje w ustawicznej obawie przed kidnaperami, a od kiedy matka jej otrzymała list anonimowy, w którym zażądano złożenia 35.000 funtów, każdy krok Lucetty trzymany jest w najściślejszej tajemnicy i strzeżony jest przez uzbrojonych ludzi.

Lucette nienawidzi pieniędzy. „Kiedy będę miała swoje pieniądze — oświadczyła nam, — wyrzucę je przez okno. Nie znosze pieniędzy.“

Jej guwernantka budzi ją codziennie o godz. 7.30 rano. Około godzinę zużywa na kąpiel, toaletę, śniadanie, a potem piękna limuzyna odwozi ją do szkoły. Wraca do domu o 12.30 i zaledwie przez kilka minut zezwala się jej na zabawę. Uderza godz. 2-ga. żegnajcie lalki i kanarki! Trzeba się udać na poobiednią drzemkę, a potem znowu lekcje: francuskie, taniec, fortepian, jazda konna. O godz. 6-tej półgodzinny odpoczynek, a potem — do łóżka.

Ten tryb życia kosztuje 600 funtów miesięcznie. Jeśli koszty utrzymania Lucetty przekraczają tę kwotę, sędzia ma prawo wkroczenia.

Glorja Caruso liczy lat 14. Trybunał niejednokrotnie już zajmował się sprawą spadku, jaki jej ojciec pozostawił. Jej matka zażądała minimum 7.000 funtów rocznie na wychowanie córki, sąd jednak przyznał jej jedynie 3.000, któremi Gloria musi się zadowolić, aż do uzyskania pełnoletniości. A oto zestawienie, na jakie cele suma ta zostaje zużyta: Guwernantka 300 funtów, wydatki związane z nauką szkolną 120 funtów, francuskie i włoskie 220, muzyka 100, stroje 800, tańce 20, opieka lekarska 100 funtów.

Nancy Leiter znajduje się we wieku, w którym młoda panna ma prawo postawić sobie pytanie, czy wielbiciele mają na myśli ją, czy też jej miljony. Liczy lat 18. Jest ona wnuczką słynnego Levy Leitera, który ongiś przybył z Anglji, by szukać tu fortuny, i zmarł jako multimiljoner. Jako pełnoletnia rozporządzać będzie Nancy sumą 1.500.000 funtów szterlingów.

Nie ukończyła jeszcze studjów. Celuje we wszystkich sportach, a szczególnie w jeździe konnej. Posiada dużo zdrowego rozsądku. Później dopiero obiecuje sobie podróżować i żyć na takiej stopie, jaka jej odpowiada. Dopiero niedawno oświadczyła w sądzie, że młoda panienka by móc wyżyć jako tako, potrzebuje conajmniej 5.000 dolarów miesięcznie.

Po kilku latach będzie panią swojej fortuny i potrafi rozporządzać nią wedle życzenia. Ale czy szczęście zdobyć można za cenę złota?...

ła pełne trzy godziny! Wiesz, że mamy nie było w Carltonie! Dokądże mogła pójść? Może do Ritza... A ty Stefanie, coś zrobił? Opowiadaj!

Młoda kobieta kręci się jak fryga po pokoju, tu rzuca rękawiczki, tam torebkę, a na stół swój kapelusz.

Mówi przytem bez przerwy i z jednego przedmiotu przeskakuje na inny.

Milczenie Stefana poczyna ją niepokoić.

— Coś ty taki milczący? Co ci się stało? Czy raził cię piorun?

W istocie piorun raził Stefana, który siedzi bez ruchu i milczy.

Zobaczył mianowicie przedtem, że dziurka, która zrobiła się w międzyczasie o wiele większa, znajduje się już nie na prawej pończosze lecz na lewej.

— Czy może nie czujesz się dobrze? — napiera Liza na męża.

— Tak... nie czuję się zbyt dobrze... Proszę cię, nie kręć się jak fryga.

Mówi zupełnie mechanicznie, nie wiedząc nawet, co mówi.

Jego wszystkie myśli skierowane są teraz tylko w jeden punkt.

Czy się nie myli?

Czy rzeczywiście Liza miała dziurę na pończosze i to na prawej?

Tak, tak, to nie ulegało wątpliwości.

W takim razie, jak należy tłumaczyć fakt, że Liza przebrała gdzieś po drodze pończochy?

— Może u krawczyni? — myśli.

Ale nie! Czyż kobieta, która próbuje suknię, musi także w tym celu zdejmować swe pończochy?

Krew uderzyła mu do głowy.

— Zdaje mi się, że dostajesz grypę, kochany! — powiada zatroskana. — Połóż się do łóżka. Zaraz ci przyniosę herbaty z rumem.

— Czy to współczucie Lizy jest prawdziwe, czy też odgrywa ona tylko komedję? — myśli Stefan, a głośno powiada:

— Ach, cóż znowu, to nic groźnego. Nie mam tylko apetytu i nie będę nic jadł.

— Tak, lepiej być ostrożnym — zgadza się Liza.

Przez całą noc nie zmrużył oka.

Nękany okropną, szaleńczą tęsknotą bił się z myślami i patrzył na Lizę, śpiącą obok niego kamiennym snem.

Co miał począć?

Czy zbudzić ją, zasypać krzyżowym ogniem pytań i zmusić ją do przyznania?

Ach, niema odwagi!

Zbyt bardzo ją kocha i nie chce jej utracić!

Dlatego też nie chce prawdy!

Nie chce dowiedzieć się od niej, u kogo to zdejmowała pończochy.

* * *

W kilka dni pózniej, po śniadaniu Liza żegna się znowu z mężem:

Do widzenia wieczorem najdroższy!

I nie czekając na odpowiedź, podchodzi do drzwi.

— Chodź tu! — rozkazuje jej szorstko Stefan.

Zdumiona i przerażona kobieta odwraca się i podchodzi do niego.

Nie wie, że mąż zobaczył na jej lewej pończosze małą, ledwo dostrzegalną dziurkę.

Stefan nie chce rozwodu, nie chce skandalu i tragedji.

Nie chce, by Liza przyszła wieczorem z dziurawą pończochą na prawej nodze, zamiast na lewej.

— Nie rozumiem — krzyczy głośno — jak elegancka kobieta nie wstydzi się wychodzić na miasto w podartej pończosze. Ubierzesz natychmiast nowe pończochy — rozumiesz?

Liza oddycha z ulgą:

— Wielki Boże! To wszystko, coś mi miał powiedzieć? Aleś mnie przestraszył!

24. RUE SAINT-VICTOR...

...21 godzinie, 24, Rue Saint-Victor, w „Palais de la Mutualite"... Niemal każde trzecie paryskie zaproszenie na odczyt, zebranie albo kongres, zaopatrzone jest tym adresem, i niema bodaj w Paryżu jednego szanującego się człowieka, któryby chociażby raz nie był o tej porze w dużym modnym gmachu przy rue Saint-Victor. Ale tylko niektórzy z niedzielnych i świątecznych gości widzieli za dnia ten dom, który reprezentuje jeden z najważniejszych i typowych odcinków dnia powszedniego we Francji.

We Francji od wieków istniały organizacje, których zadaniem była wzajemna pomoc. Dzisiejsza „Federation Mutualite de la Seine", jest organizacją, która skupia w sobie wszystkie stowarzyszenia wzajemnej pomocy w Paryżu i departamencie Sekwany. Budynek federacji na historycznym gruncie: dokładnie na tem miejscu, zebrali się w XIII. wieku, robotnicy budujący Notre Dame, celem założenia Kasy zapomogowej. Dzisiaj istnieje we Francji 28.000 towarzystw wzajemnej pomocy, i te zapewniają swoim 8 do 9 miljonom członków, pomoc w różnych wypadkach życia, pomoc w chorobie, rentę na starość i inwalidzką, rentę dla wdów i sierót, pomoc dla matek a wkońcu fundusz dla kształcenia dorastającej młodzieży i zapomogi posagowe. „Mutualiści" nie są klientami jakiejś prywatnej albo publicznej ubezpieczalni. Są członkami stowarzyszeń, które powstały na platformie wspólnych zawodów, światopoglądów i tp.

Mamy więc między ineni „Societé de cuisiniers de Paris", „Mutuelle des Employes du Commerce de Tissus et Nouveautes en Gros"... Istnieją także stowarzyszenia obcokrajowców, jak „Transylwania" której członkowie pochodzą z krajów bałkańskich, Bessarabji itd. Są także organizacje, które przyjmują członków bez względu na ich narodowość na przykład część konsumów, zorganizowanych w „Union des Coopérateurs".

Na wystawę w Brukseli wysłała Mutualité cztery wielkie tablice, z których można się dowiedzieć, że federacja mutualistów, w ostatnich czterech latach wydała na swoich członków 177 miljonów franków. System zaopatrywania członków jest różnorodny. Niektórym wypłaca się zapomogi w gotówce, innym płaci się szpitale, wyjazdy wypoczynkowe itd. W przeważnych wypadkach, muszą mutualiści pewną część kosztów leczenia sami ponosić.

Francuska Mutualité stała w 1930 roku przed bardzo ciężkim problemem. Wyszła mianowicie wtedy ustawa w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia społecznego. 60 procent obowiązkowo ubezpieczonych należy równocześnie do Mutualité, korzystając w ten sposób dzięki niezwykle sprawnej i mądrze skonstruowanej organizacji, ze świadczeń dodatkowych, co daje w rezultacie całokształt ubezpieczenia bardzo dodatniego.

Na czele Mutualité stoi adwokat, dziennikarz i polityk społeczny M. Pierre Arvaud. Nie ma on przedpokoju ani sekretarzy. Troszczy się on o 425.000 mutualistów swojego obwodu jakby o własną rodzinę.

Mutualité posiada swój własny instytut medyczno-chirurgiczny. Najnowsze metody badania i terapji leczniczej są tu uwzględnione. Co więcej, nawet o utrzymanie urody stara się instytut: każdego czwartku mogą pacjenci zasięgać porad u sławnej specjalistki w dziedzinie chirurgji kosmetycznej pani dr. Noel.

Pani dr. Noel od lat z poświęceniem pracuje nad tem, ażeby błogosławieństwo chirurgji kosmetycznej stało się przywilejem nietylko bogatych ludzi. Dzięki jej inicjatywie, mogą mutualiści za bardzo niską opłatą korzystać ze wszelkich zabiegów kosmetycznych. Ona sama zrezygnowała ze swego honorarjum na rzecz towarzystwa, przytem nie zadawalnia się usunięciem małych defektów. Jeśli jakiś zabieg nie może się odbyć w ambulatorjum Mutualité, pacjent, dzięki jej protekcji zostaje odesłany do kliniki „des Coopérateurs" i tam odbywa się operacja.

MIŁA PERSPEKTYWA



Jedna z fabryk paryskich zaopatrzyła cały swój personal w maski gazowe. Nawet stenotypistki noszą przy pracy maski gazowe — dla treningu...

W HOLLYWOOD
MODNE SĄ BRUNETKI

Od dłuższego czasu jest Hollywood dyktatorką mody kobiecej. Jeśli dotychczas było Hollywood wszechwładne na polu toalet, teraz wkroczyło także w dziedzinę fryzur. „Platynowe" niebezpieczeństwo ustąpiło w Hollywood, które od lat jest snem całego świata kobiecego. Hollywood wypowiedziało wojnę jasnym włosom. Hollywoodzkie piękności przeobrażają się w brunetki.

Z dnia na dzień najpiękniejsze złote blondynki, dumne ze swoich płowych lśniących włosów, stały się nagle brunetkami. Anita Loos, klasyczna propagatorka jasnych włosów. („Gentlemen prefer blonds") została pobita na całej linji. Dyrektorzy wytwórni filmowych na gwałt poszukują ciemnowłosych girlsów i gwiazd

Ten rewolucyjny przewrót w dziedzinie włosów, wywołał wśród kobiecego świata artystycznego niebywałą burzę protestów. Należy pamiętać, że cztery piąte kobiet hollywoodzkich, to blondynki, i to przeważnie platynowe.

Znana artystka Luiza Henry, uzyskała przez swoje zdecydowane „pociemnienie" godne zazdrości rezultaty. Przyszła do Hollywood jako naturalna blondynka, miesiące całe nikt nie zwracał na nią uwagi, mimo że na Brodwayu uchodziła za wybitną aktorkę. Pewnego dnia — kilka tygodni temu wpadła na heroiczny pomysł, przez noc stała się brunetką. I o dziwo, skutek niebywały: okrzyczano ją nietylko natychmiast jedną z najbardziej podziwianych piękności filmowych Kalifornji, ale zaangażowano jako główną gwiazdę do trzech dźwiękowców...

Przykład Luizy Henry, naturalnie przy poparciu szefa reklamy, zrobił swoje. W ostatnich dniach, ponad dwie trzecie kobiet metropolji filmowej, przeszło na „brunetyzm."

TAJEMNICA
MONY LIZY

Świat naukowy przez długi czas starał się wyświetlić zagadkę Mony Lizy Leonarda da Vinci. Kim była owa dama z tym przecudownym tajemniczym uśmiechem, która służyła wielkiemu mistrzowi jako model? Dotychczas przypuszczano, że Madonna Liza, trzecia żona Francesco del Gioconda była modelem wielkiego malarza.

Jakkolwiek od lat ta hypoteza jest uważana za pewnik, są jeszcze badacze, którzy sobie głowę łamią nad wynalezieniem zagadkowego modelu. Ostatnio, znany badacz Raymond S. Stites, profesor uniwersytetu w Ohio, wygłosił niezwykle interesujący referat na temat swych najnowszych odkryć w dziedzinie malarstwa włoskiego. Obszernie omówił swoje niezmordowane i długoletnie badania w przeróżnych muzeach, galerjach i bibljotekach Europy. Profesor Stites na podstawie swoich studjów i badań twierdzi stanowczo, że modelem malarza była Izabella d'Fste, markiza z Mantui, żona markiza Gonzagi. Wszystkie zapiski i pamiętniki, które profesor amerykański w ciągu swojej dwunastoletniej pracy napotkał, wykazują, że właśnie markiza była modelem, ową przecudowną damą o tajemniczym uśmiechu, jedna z najpiękniejszych i najwytworniejszych kobiet renesansu.

Instrukcja wyborcza

dla wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny

uchwalona przez Główną Komisję Wyborczą dla Związku Szeklowego w zach. Małopolsce i Śląsku

(Dokończenie)

§ 16. Przed rozpoczęciem wyborów ustanowi przewodniczący protokolanta spośród członków Lokalnej Komisji Wyborczej, który ma notować każdego wyborcę oddającego głos. Ponadto jeden z członków L. K. W. prowadzi ewidencję głosujących wedle listy wyborców, stwierdzając uprawnienie głosującego, zaznaczając w liście oddanie głosu przez wyborcę, celem zapobieżenia podwójnemu głosowaniu.

§ 17. Przed rozpoczęciem głosowania stwierdzi Komisja, iż urna wyborcza jest pusta i nie może być przez nikogo naruszana. Najpierw oddają głosy członkowie Komisji. W razie zarządzenia przerwy, musi być urna zapieczętowana przez przewodniczącego w obecności wszystkich członków Komisji i tak samo w ich obecności otwartą po stwierdzeniu nienaruszenia pieczęci.

§ 18. Wyborca ma się jawić do wyborów osobiście. Głosowanie przez pełnomocników jest niedopuszczalne.

§ 19. Szeklowcy, pragnący wykonać prawo głosowania poza miejscowością, w której figurują w spisie wyborców, muszą przy głosowaniu złożyć pokwitowanie szeklowe za rok 5695, opiewające na ich nazwisko i wykazać tożsamość osoby. Karty głosowania takich wyborców nie należy wrzucać do urny wyborczej, lecz w zamkniętej kopercie, wraz z pokwitowaniem szeklowem (oba łącznie znowu w zamkniętej kopercie) po ukończeniu aktu wyborczego przesłać do Głównej Komisji Wyborczej, co uskutecznić ma Lokalna Komisja Wyborcza.

§ 20. Głosowanie odbywa się tajnie, zapomocą białych kartek składanych do rąk przewodniczącego Komisji, który po ewentualnem stwierdzeniu identyczności wyborcy, jego uprawnienia do głosowania, zanotowania oddania głosu tak w liście wyborców, jak i dwóch protokołach głosujących, składa kartkę wyborczą do urny wyborczej, bez otwarcia jej lub zaglądania w nią.

§ 21. W razie wątpliwości co do identyczności osoby głosującej, może wystarczyć, jeżeli 2 członkowie Komisji potwierdzą identyczność tejże osoby. W razie zaś nieznajomości danego wyborcy przez członków Komisji i zakwestjonowanej identyczności choćby przez jednego członka, stanowi zupełną legitymację identyczności legitymacja osobista jak paszport, dowód osobisty itp. W braku takich poświadczeń może wyborca ewentualnie wylegitymować się 2 świadkami Komisji znanymi, którzy poświadczą jego identyczność. W razie sporu co do dopuszczenia wyborcy do oddania głosu, decyduje większość członków Komisji bez wliczenia głosów mężów zaufania, a rozstrzygnięcie to ma być zanotowanem w protokole głosowania. Na specjalne żądanie choćby jednego członka L. K. W. przewodniczący L. K. W. musi zażądać od wyborcy legitymacji, stwierdzającej ponad wszelką wątpliwość jego tożsamość.

§ 22. Kartka głosowania ma zawierać numer jednej listy wyborczej, może także zawierać nazwisko kandydata czołowego, lub nazwę stronnictwa reprezentującego daną listę. W razie sprzeczności tych dodatków z numerem listy, obowiązuje wyłącznie podany przez wyborcę numer listy. Kartki oznaczone numerami list nieuznanych przez G. K. W. są nieważne. Kartki głosowania z podpisem wyborcy są nieważne.

§ 23. W lokalu wyborczym i promieniu 20 metrów nie wolno uprawiać żadnej agitacji wyborczej, a członkom Lokalnej Komisji Wyborczej nie wolno w żaden sposób wpływać na wyborców co do sposobu głosowania.

§ 24. Po ukończeniu wyborów przewodniczący otwiera urnę wyborczą i przelicza ilość oddanych kartek. Jednocześnie ustala się na podstawie notatek w spisie wyborców, liczbę wyborców, którzy głosowali. W razie różnicy ilości kartek i ilości osób głosujących, należy to w protokole zaznaczyć.

Po tych czynnościach oblicza się ilość głosów, które padły na poszczególne listy kandydatów, a to przez otwarcie kartek i odczytanie tychże głośno przez przewodniczącego i okazaniu następnie innym członkom Komisji. Podczas tego odczytywania dwaj członkowie Komisji czynią odpowiednie zapiski na odrębnych formularzach obliczeniowych. Suma oddanych głosów ważnych i nieważnych musi być słownie przytoczona (a nie tylko cyfrowo).

Po obliczeniu głosów, sporządzi przewodniczący protokół wedle wzoru nadesłanego przez Główną Komisję Wyborczą, w którym uwidocznione będą daty dotyczące dnia wyborów, lokalu, członków Lokalnej Komisji Wyborczej, ilości głosujących, ilości głosów ważnych i nieważnych, przyczyn unieważnienia, ile głosów zyskała każda lista wyborcza wedle porządku chronologicznego, godzinę zamknięcia wyborów, stwierdzenie zachowania ogólnego spokoju, należyte ogłoszenie wyborów oraz podpisy przewodniczącego i osób protokołujących. Suma oddanych głosów ważnych i nieważnych musi być słownie przytoczona (a nie tylko cyfrowo). Protokół ma być sporządzony w 3 egzemplarzach, z których jeden zatrzymuje przewodniczący Lokalnej Komisji Wyborczej, a 2 egzemplarze wraz z zakwestjonowanemi zaraz do protokołu przez mniejszość L. K. W. co do ważności kartkami wyborczemi zostają odesłane do przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej.

§ 25. Po nadejściu wyników głosowania z całego okręgu wyborczego, zestawi je G. K. W. w terminie przewidzianym w kalendarzyku wyborczym, uwzględniając tylko te protokoły, które do tego dnia (ustalonego w kalendarzyku wyborczym) nadeszły i uwidaczniając w protokole:

a) liczbę osób uprawnionych do głosowania,

b) liczbę głosujących,

c) liczbę głosów nieważnych wedle uchwał Komisyj Lokalnych,

d) liczbę głosów nieważnych wedle uchwał Głównej Komisji Wyborczej,

e) ostateczną ilość głosów ważnych,

f) liczbę głosów ważnych, oddanych na każdą ważnie zgłoszoną listę kandydatów.

Obliczenie to będzie sporządzone w obecności wszystkich członków Komisji, którzy na posiedzeniu się jawią i zostanie dołączone do protokołu.

§ 26. Główna Komisja Wyborcza zadecyduje o ważności wzgl. o nieważności głosów oddanych, które wedle protokołu zostały uznane za nieważne, lub zostały zakwestjonowane przez L. K. W. Dalej ma G. K. W. przeglądnąć protokoły L. K. W. i stwierdzić, czy sposób przeprowadzenia wyborów jest zgodny z niniejszą instrukcją, oraz czy nie zachodzą w poszczególnych obliczeniach błędy rachunkowe.

§ 27. Podział mandatów na poszczególne listy następuje w ten sposób, że ilość głosów oddanych na poszczególne listy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, itd. aż do tej chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile jest mandatów do podziału. Każdej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów na Kongres, ile przypada jej liczb spośród ustalonego w powyżej przepisany sposób szeregu liczb kolejno największych. Jeżeli kilka list wykazało ilorazy równe z ostatniemi u uszeregowanych w wyżej podany sposób liczb, a list tych było więcej, aniżeli mandatów do obsadzenia, pierwszeństwo mają listy, na które padło więcej głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego.

Przykład: W okręgu wyborczym o pięciu mandatach oddano ważnych głosów 10.000, z czego na listę 1 padło 5.000 głosów, na listę 2 padło 2.500 głosów, na listę 3 padło 2.000 głosów, na listę 4 padło 500 głosów.

Po podziale przez 1, 2, 3, 4 otrzymamy ilorazy:

I	5.000	2.500	1.666	1.250
II	2.500	1.250	835	625
III	2.000	1.000	666	500
IV	500	250	166	125

Z tych liczb otrzymują mandaty największe liczby, a więc 5.000, 2.500 z listy I, 2.500 z listy II, 2.000 z listy III i 1.666 z listy I., razem 5 mandatów.

Gdyby w powyższym przykładzie były do obsadzenia tylko 2 mandaty, przypadają oba mandaty liście 1, chociaż iloraz 2.500 wykazują 1 i 2, bo na listę 1 przypadło wogóle więcej głosów niż na listę drugą.

§ 28. Gdyby którakolwiek lista uzyskała więcej mandatów, niż lista zawiera nazwisk, to nieobsadzony w ten sposób mandat przypada następnej liście wedle przypadającego ilorazu, którąby w razie większej ilości głosów uzyskała ten mandat. Główna Komisja Wyborcza spisze protokół ze swoich czynności, uwidoczni w protokole obliczenia dokonane i po spisaniu protokołu ogłosi na publicznem posiedzeniu wynik wyborów.

§ 29. Oprócz wybranych delegatów należy z każdej listy kandydatów ogłosić wszystkich dalszych na liście się znajdujących, a mandatem nieobdzielonych, a osoby te wchodzą kolejno jako następcy delegatów w prawa delegatów tej samej listy, o ileby którykolwiek z wybranych z tej listy kandydatów mandatu wykonać nie mógł.

§ 30. Główna Komisja Wyborcza oblicza również ewent. resztki głosów, przypadłe poszczególnym listom i przekazuje je na rzecz światowej listy, do której lista odnośna została zgłoszona.

§ 31. Wybranym delegatom wystawia G. K. W. tymczasową legitymację delegatów, która zostaje na Kongresie zamieniona na stałą legitymację.

§ 32. Protesty wyborcze należy wygotować w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, które wraz z załącznikami mają być wysłane i to jeden na adres G. K. W., drugi zaś wprost do Egzekutywy Sjońskiej w Londynie, z tem, by się tam znalazły najpóźniej 15 dni przed otwarciem Kongresu. Protesty muszą zawierać oznaczenie miejsca wyborczego, oznaczenie faktów, które są zaczepiane, oraz dowody, na które się powołuje. Do protestów muszą być dołączone własnoręcznie podpisane zeznania świadków. Do ważności protestu wymaga się nadto czytelnego, własnoręcznego podpisu conajmniej 10-ciu uprawnionych do głosowania wyborców z danej miejscowości, z podaniem dokładnego zawodu i ich adresów. Protest może się opierać na pogwałceniu przez L. K. W. w pewnej miejscowości wyborczej przepisów obowiązujących przy przeprowadzaniu wyborów, albo przeciw ustaleniu wyniku wyborów przez G. K. W.

§ 33. O ile protest zwrócony jest przeciw sposobowi przeprowadzenia wyborów w pewnej miejscowości wyborczej, ma na tenże protest oświadczyć się przewodniczący L. K. W. i odesłać wszystkie akta wyborcze wraz z oświadczeniem na ręce Głównej Komisji Wyborczej.

Główna Komisja Wyborcza może na podstawie takiego protestu skasować dokonany wybór i zarządzić nowe wybory. O ile protest jest zwrócony przeciw ustaleniu rezultatów wyborów, uprawniona jest G. K. W. zrewidować zaczepiony wynik wyborów i takowy sprostować. W razie protestu przeciw zarządzeniom G. K. W., ma G. K. W. w ciągu 8 dni oświadczyć się nań wobec Egzekutywy, o ile nie uzna za stosowne do protestu się przychylić i zarządzenie swoje zmienić.

§ 34. Zażalenie przeciw zarządzeniom G. K. W. lub L. K. W., naruszającym przepisy niniejszej instrukcji wyborczej zaopatrzone w conajmniej 10 podpisów szeklowców-wyborców danej miejscowości z dokładnie podanym adresem i zawodem, można wnosić do syndyka kongresowego na adres: Dr. A. Barth Rechow Jerusalem 16, Hadar Hakarmel Hajfa. Odpisy zażaleń z oryginalnemi podpisami należy posłać równocześnie na adres Egzekutywy w Londynie: The Zionist Organisation London W. C. 1. 77. Great Russel Street i przewodniczącego G. K. W. adwokata Dr. K. Steina, Kraków, Florjańska 32, II p.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA NA XIX KONGRES SJONISTYCZNY.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Dr. MAKSYMILJAN SCHONBERG
Kraków—Rabka.

Działanie kąpieli solankowych na ustrój dziecka

Zbliża się lato, a z niem troska, gdzie należy spędzić z dzieckiem wakacje.

Dzisiejsze warunki ekonomiczne, zmuszał ją nas do jak najracjonalniejszego wykorzystania funduszów, aby nie tylko przyjemnie, ale i pożytecznie czas przepędzić. — Gdzie najpewniej pozbędą się nasze dzieci uporczywych katarów, pozostałości po przebytych grypach? Gdzie uzyskają odporność, która pozwoli im uchronić się od zaziębień i w ponure deszczowe dni jesienne chodzić regularnie do szkoły, gdzie nabędą hartu i tężyzny?

W odpowiedzi na te pytania, pragnę kilka uwag poświęcić kilka uwag działaniu leczniczemu naszych źródeł solankowych.

Działanie lecznicze kąpieli solankowych, nie ulega dzisiaj wątpliwości; musi ustąpić nawet grupa niedowiarków, dla których wszelakie leczenie, ściśle związane jest z wypiciem lekarstwa. O ileż potężniejszy wpływ na cały organizm dziecka wywiera kąpiel lecznicza, a wspomaga ją w tem równoczesny pobyt w odpowiednim górskim klimacie.

Jakie dzieci należy leczyć w zdrojowiskach solankowych? Na pierwszym planie, należy zwrócić uwagę na dużą grupę dzieci, w zasadzie zdrowych, a jednakże będących stale przedmiotem trosk i obaw rodziców.

Są to

mało odporne organizmy.

Lada wietrzyk, a już pojawia się katar, kaszel i gorączka, z koniecznością przebywania w łóżku, czasem przez kilka, lub nawet kilkanaście dni. W rezultacie, widzimy dzieci wątłe, blade, nie mające apetytu, nerwowe, fizycznie i umysłowo stojące wtyle, poza swemi rówieśnikami. Niejednokrotnie przyczyną tej małej odporności dziecka, są

powiększone migdały;

i w tym wypadku leczenie solankami, czy to w postaci kąpieli, czy też inhalacji bardzo często prowadzi do zupełnego wyleczenia i chroni dziecko przed zbytecznym zabiegiem operacyjnym.

Przechodzę do wybitnego działania leczniczego kąpieli solankowych w gruźlicy. Nie należy tu myśleć o gruźlicy płuc, znanej nam u dorosłych. Dla tej choroby leczenie kąpielowe jest niewskazane, a nawet wysoce szkodliwe. Natomiast w

gruźlicy gruczołów,

w t. zw. zołzach czyli skrofułach, w gruźlicy kości, skóry i błon śluzowych, działanie kąpieli jest zbawienne. Dokładna ocena tego, które dziecko nadaje się do leczenia i jak tem leczeniem pokierować, musi być oddana lekarzowi zdrojowiskowemu. Bardzo dobry skutek wywierają kąpiele solankowe

w krzywicy,

czyli w t.zw. angielskiej chorobie, — często występująca ta choroba kości, wymaga bacznej uwagi, gdyż zaniedbanie, prowadzi tutaj do kalectwa na całe życie.

Wspomnę jeszcze o korzystnem działaniu solanek na tzw.

skazę wysiękową,

anemję i astmę dziecięcą. Pamiętajmy również o leczniczem działaniu solanek na ozdrowieńców po chorobach zakaźnych, na dzieci niedorozwinięte fizycznie, a widzimy z tego, jak liczne są wskazania do leczenia solankami.

Kąpiele solankowe, są tylko jednym ze sposobów działania solanki na ustrój dziecka.

Nie należy lekceważyć działania solanki na drogi oddechowe drogą

inhalacji, czyli wziewań.

Badania naukowe wykazały, że płyn w postaci drobnych kropelek rozpylony i wprowadzony do organizmu drogą inhalacji, dostaje się aż do samych pęcherzyków płucnych i na tej długiej drodze wywiera swoje lecznicze działanie. Bardzo ważne jest również

picie solanki.

Małe ilości różnych soli, nietylko soli kuchennej, dostają się tą drogą do organizmu i wywierają korzystny wpływ na upośledzoną przemianę materji u dziecka.

Polska ma liczne źródła solankowe, w naszych stronach najbardziej czynne i najwydajniejsze jest w **Rabce.** Czy należy posyłać dzieci do zdrojowiska? Na ten temat, rozwija się corocznie dyskusja wśród matek. Słyszymy, że dzieci są narażone na zetknięcie z zakaźnie chorymi, że często panują epidemje i tym podobne, niejednokrotnie powtarzane a nie stwierdzone plotki. Uzbrojone w te rzekomo naukowe wywody, matki uciekają do zapadłej wioski i — chcąc uniknąć urojonej epidemji, — zmuszone są żyć w warunkach urągających prymitywnym zasadom higjeny. Nie tylko uniemożliwiają swym dzieciom korzystanie z dobrodziejstwa kuracji, ale siebie i swe otoczenie pozbawiają odpowiedniego mieszkania, wody do picia, kanalizacji etc. Dzisiejsze zdrojowiska wyposażone we wszystkie zdobycze higjeny, pozostając pod nadzorem lekarzy, dają rękojmię zdrowia, a niebezpieczeństwo zarażenia się, lub pojawienia epidemji, nie jest większe, niż w mieście, gdzie przecież również dzieci uczęszczają do szkoły, stykają się z rówieśnikami i mieszkają w dużych domach czynszowych.

W tym krótkim artykule starałem się wykazać, jak wszechstronne jest działanie kąpieli na ustrój dziecka. Starorzymska zasada: „przez kąpiele do zdrowia“ nie utraciła i dla współczesnej medycyny swego głębokiego znaczenia.

Odpowiedzi redakcji

ABONENT: 1) Proszę 2 lub 3 razy dziennie nacierać te plamy spirytusem salicylowym lub rezorcynowym. 2) Sam opis listowny nie wystarcza dla ustalenia rozpoznania, sądzimy jednakowoż, że chodzi tu o dość niewinną sprawę grzybbową. Pewność dać może w tym względzie tylko naoczne zbadanie przez lekarza chorób skórnych.

NARCYZ 20.: 1) Bardziej wskazanem byłoby zasięgnięcie porady o psychoanalityka. 2) I owszem, Kraków ma lekarzy, poświęcających się tej dziedzinie. 3) To zależy od danego lekarza i my nie możemy Pani udzielić odpowiedzi. 4) Usuwa się na jednem posiedzeniu 15—20 włosów; trzeba więc liczyć na 4—5 wizyt.

CHORZÓW 65: Uważamy stosowanie szczepionki, ale sporządzonej z ropy, pobranej z owrzodzeń na szyi i stosowanej w formie wstrzykiwań podskórnych za bardzo wskazane i skuteczne. Ponadto — jako środek pomocniczy — naświetlania lampą kwarcową.

EMZET: 1) Nie stoi to w żadnym związku z abstynencją. Jeśli pedzlowanie formaliną nie dało pożądanego efektu, w takim razie można spróbować naświetlania promieniami Roentgena. 2) Wymaga zbadania przez neurologa. 3) Jest to istotnie objaw przedwczesny, zdarzający się jednak niekiedy u pewnych rodzin. Medycyna nie zna środka zapobiegawczego. Pozostaje tylko — farba 4) Niema środka, dającego 100-procentową gwarancję bezpieczeństwa.

STAŁA CZYTELNICZKA N. DZIENNIKA Z UL. DIETLA: Konieczne zasięgnięcie porady u lekarza chorób wewnętrznych. Zażywanie środka, usuwającego kaszel, uwolni Panią również od tej przykrej dolegliwości

FELEK: 1) Wyjazd do Rabki uważamy za wskazany. Szczegółów dowie się Pan z dzisiejszego artykułu w „Lekarzu domowym“. 2) Sądzimy, że jednak roentgenogram może się okazać w leczeniu pomocny. W każdym razie nie należy omijać jednego środka pomocniczego dla ustalenia rozpoznania. Wieczorne zażywanie magnezji wpływa korzystnie na stan zdrowia w takich wypadkach. 3) Dobrze jest całkiem krótko ostrzyc włosy i nacierać skórę głowy codziennie raz lub dwa razy wodą kolońską lub spirytusem salicylowym.

RFUA: Proszę się zastosować do rady, udzielonych wyżej „Felkowi“ pod 3 Nadto wskazane naświetlanie głowy, przynajmniej raz na tydzień, intensywnie lampą kwarcową.

STAŁA CZYTELNICZKA NOWEGO DZIENNIKA: I owszem, konsultacja lekarska bardzo wskazana. Istnieje szereg środków lekarskich, zawierających wyciąg z jajników, które przyniosą bardzo szybko pożądany skutek.

KWI NOASZ: Tylko uregulowanie życia płciowego może sprowadzić zmianę, nic innego.

BRUNO 30: 1) Nadmierna pobudliwość nerwowa danej okolicy ciała jest tego powodem. 2) Istnieje. 3) Naświetlenie promieniami Roentgena.

CIERPIĄCA: Przyczyną są t. zw. hemoroidy. Trzeba uregulować tryb życia i usunąć zaparcie. Djeta mleczno-roślinna, o dużej ilości cukrów i tłuszczów. Wskazane letnie nasiadówki.

PRZEKWIAT: Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Felkowi“ pod 3 i pod „Rfua“.

ZUZA: 1) Czerwony punkcik jest blizenką po wrzodzie i usunąć się nie da. Być może, że sam z czasem przyblednie. Co do wągrów — to wskazane jest zmywanie nosa kilka razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską i wyciskanie wągrów wieczorem 2) Nie sądzimy, iżby tak być miało.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

PRZEGLĄD SPORTOWY

pod redakcją Dra Henryka Lesera

Polska klasa ligowa wyrównuje się

Dzień sukcesów gospodarzy

(hl). Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła zwycięstwa gospodarzom. Największy sukces odniósł bezsprzecznie ŁKS łódzki, zwyciężając we czwartek Legję warszawską, a wczoraj Wartę poznańską w wysokim stosunku 4:1, i osiągając w ten sposób w ciągu niespełna 4 dni 4 punkty, które wysunęły go niespodziewanie na stanowisko leadera przed Ruchem z Hajduk. Widocznie praca systematyczna żydowskiego trenera Lajosa Czeislera z Budapesztu zaczyna przynosić konkretne owoce i skutki.

Oczywiście nie byłby ŁKS stanął na czele tabeli, gdyby w sposób zgoła sensacyjny nie udało się Cracovii na własnym gruncie uszczknąć cenny punkt remisowy samemu mistrzowi ligi Ruchowi, który jednakowoż jest mimo wszystko w lepszej sytuacji od ŁKS-u, ma bowiem o jedną grę mniej i łatwo go jeszcze może prześcignąć.

Triumfem można też nazwać zwycięstwo Pogoni nad Wisłą we Lwowie aż 3:1. Ostatnio wykazana forma Wisły czyniła spornym wynik lwowski mimo własnego terenu Pogoni. W ten sposób wyszli Lwowianie z 5-tego na 3-cie miejsce i zrównali się ilością punktów z Ruchem.

Garbarnia, po zwycięstwie czwartkowem nad Śląskiem, niedługo cieszyła się pozycją wiceleadera, już znowu znalazła się na czwartem miejscu, zepchnięta nieco wraz z Wartą poznańską.

Wisła krakowska choć przegrała z Pogonią, pozostała na tymsamym punkcie środkowym, a klęska jej peszy tylko nieco wobec jej wyjazdu do Belgji i Francji.

Legji udało się nareszcie zdobyć dwa punkty i wyprzedzić Śląsk. Tosamo stało się z Cracovią i Warszawianką. Polonja zajmuje już stale miejsce outsidera.

Z powyższych zmian wynika tylko bardzo pocieszający objaw wielkiego wyrównania czołowej klasy piłkarskiej polskiej ligi, wszyscy bowiem od 1) do 7) pozycji włącznie mają szanse walki o tytuł mistrza, a nawet outsiderzy umieją skutecznie walczyć z pretendentami do tronu ligowego. Czekają nas zatem jeszcze wielkie niespodzianki i to bardzo częste, co ożywia i czyni emocjonującemi dalsze walki ligowe, stawiając kwestję mistrzostwa nieustannie pod znakiem zapytania.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków: Cracovia — Ruch 0:0.
Lwów: Pogoń — Wisła 3:1.
Łódź: ŁKS. — Warta 4:1.
Warszawa: Legja — Warszawianka 2:1.

TABELA LIGOWA

W uwzględnieniu czwartkowych i niedzielnych wyników przedstawia się obecna tabela ligowa następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ł. K. S.	7	10	15:11
2) Ruch	6	9	17:7
3) Pogoń	7	9	14:9
4) Garbarnia	6	8	13:7
5) Warta	5	7	12:6
6) Wisła	6	6	15:14
7) Legja	6	5	6:8
8) Śląsk	5	4	6:15
9) Cracovia	6	3	6:14
10) Warszawianka	5	2	4:8
11) Polonja	5	1	2:11

Sukces remisowy Cracovii z Ruchem

Cracovia — Ruch (W. Hajduki) 0:0.

(hl). Największa niespodzianka sezonu. Mistrz Polski i leader ligowy w kompletnym składzie (za wyjątkiem Wilimowskiego) nie mógł sobie dać rady z outsiderową Cracovią, pokonaną ostatnio przez benjaminka Śląsk ze Świętochłowic, eksperymentującą zupełnie nowym prawie odmłodzonym składem, a omal nie wyszedł pokonany, coby raczej mu się należało.

W nieprawdopodobnem tempie walczyły obie strony, nie wykazując planowych akcyj, lub stylowych pociągnięć. Oczywiście Ruch był zespołem lepszym i jednolitszym, także technicznie i taktycznie bardziej zaawansowanym, kombinacyjnie procyzyjniejszym. Ale niestety sama gra była czysto punktową walką, w dodatku niezmiernie górną, charakteryzując się tylko nieprzeciętną ambicją i ofiarnością.

W I połowie miał Ruch przewagę, w II połowie zaś Cracovia. Obie strony miały wielkiego pecha i nie umiały wykorzystać wielu dogodnych sytuacyj także skutkiem zbyt wielkiej nerwowości. Bramkarze obu jedenastek Radwański i Tatuś bardzo dobrzy, takşamo zresztą wszyscy inni gracze, którzy walczyli naprawdę z poświęceniem. Specjalne uznanie należy się zawodnikom białoczerwonych, którzy z zupełnie nową pomocą Góra, Grünberg, Bialik (która zastąpiła Mysiaka, Chruścińskiego i Żiżkę), oraz z atakiem Przyborowski, Szeliga, Korbas, Kisieliński, Zieliński, oparci o obronę Doniec — Pająk, nietylko wytrzymali iofensywę Ruchu w I części, ale przeszli do kontrofensywy w II części, opanowując pole gry i odnosząc nietylko olbrzymie moralne zwycięstwo, ale i jeden cenny punkt.

Okazuje się, że mistrz jest do pokonania i że nigdy nie należy upadać na duchu i doostatka walczyć o swą egzystencję i stanowisko.

Sędziował p. Brzeziński. Widzów przeszło 5.000.

TARŁOWSKI ZWYCIĘŻA WITTMANNA.

Po sensacyjnem zwycięstwie Wittmanna nad Hebdą we Lwowie, szanse żydowskiego zawodnika na wystawienie go do teamu o puhar Davisa z Południową Afryką wzrosły bardzo znacznie. Tymczasem na obozie treningowym tenisowym w Warszawie rozegrano kilka spotkań eliminacyjnych, w wyniku których okazuje się, że Tarłowski (Krakowianin) znajduje się obecnie może w najlepszej kondycji, przeto jego kandydatura na pozycję singlisty obok Hebdy wysunęła się. **Tarłowski zdołał nietylko pokonać Hebdę, który jest może przemęczony, ale także Wittmanna i to w 3 setach 6:8, 6:4, 6:3.** Mecz zagrano obustronnie z nieprzeciętną ofiarnością, przyczem Tarłowski miał przewagę tempa i szybkości, zaś Wittmann był lepszym w placingu i długości piłek. Dalsze mecze treningowe wszystkich czołowych zawodników odbywają się nadal i dopiero we wtorek zapadnie ostateczna decyzja co do ustawienia składu polskiego przeciw Afryce.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Makkabi II — Wisła II 2:1 (1:0).

Rezerwa Makkabi grała bardzo dobrze i odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli Wachsman i Kampel, dla pokonanych środek napadu z karnego.

Makkabi III — Wisła III 2:1 (1:1).

Wisła górowała nieco techniką, oraz opanowaniem piłki, zwycięzcy grali natomiast bardzo celowo. Strzelcami byli Hauptman II i Künstlinger. Wisła zdobyła bramkę z rzutu karnego.

KOSZYKÓWKA MISTRZOSTWO KL. A.

Cracovia — Makkabi 22:12 (11:1).

Cracovia, znajdująca się w doskonałej formie, po zaciętej grze pokonała niedysponowaną drużynę Makkabi.

WYŚCIGI KOLARSKIE W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym odbyło się kilka wyścigów szosowych w okręgu krakowskim.

W biegu na 150 klm. zwyciężył **Duda (Garbarnia)** w czasie 4:55.11 g., 2) Wandor (Legja).

W biegu na 50 klm. 1) Motyka (KKCM) w czasie 1:41.25 godz.

W biegu dla niestowarzyszonych na 85 klm. 1) **Dziubek** czas 2:42.41 g.

MISTRZOSTWA TENNISOWE FRANCJI.

W dalszym ciągu przerwanych walk turnieju tenisowego międzynarodowego o mistrzostwo Francji w Paryżu zanotować warto następujące interesujące wyniki: Perry (Anglja) pokonał Turnbulla (Australja) 6:3, 6:3 6:3, Boussus (Francja) wygrał z Hopmanem (Australja) w 5 setach, Austin (Anglja), będący w doskonałej formie, wyeliminował Merlina (Francja) 6:0. 6:1, 6:4, **Bernard (Francja) zwyciężył sensacyjnie de Stefaniego (Włochy) 6:3, 9:7, 6:3. W ćwierćfinałach Cramm (Niemcy) pokonał Mc Gratha (Australja) 6:2, 6:4, 8:6, 6:3, Austin (Anglja) —Menzla (Czechosł.) 1:6, 10:8, 2:6, 6:4, 6:2, Crawford (Australja)—Bernarda (Francja) 6:3, 6:1, 6:1, Perry (Anglja—Boussusa (Francja) 6:1, 6:0, 6:4. —** W paniach **Jacobs (USA)** zwyciężyła Henrotin (Fr.) 6:4, 6:2, **Mathieu** (Fr.)—Payot (Szwajcarja) 7:5, **6:4** ponadto zwyciężyły **Sperling—Krahwinkel (Danja)** i **Scriven (Anglja).**

Niesłychane zajścia na boisku Makkabi

MAKKABI—GRZEGÓRZECKI 2:0 (0:0).

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Makkabi mecz powyższych drużyn o mistrzostwo klasy A., który byłby się niechybnie zakończył normalnie, gdyby nie to... że Makkabi miała spotkanie w stu procentach wygrane, prowadząc do 7-mej minuty przed końcem 2:0.

W tym czasie „kibice“ Grzegórzeckiego wtargnęli na boisko i wywołali niebywałą w sporcie krakowskim awanturę. Sędzia z wielkim trudem przy pomocy porządkowych zdołał się ukryć w szatni, wobec czego rozjuszony motloch rzucił się z okrzykiem „bić Żydów“, na trybunę, usiłując wywrzeć zemstę za przegrany mecz na publiczności żydowskiej, przyczem poturbowano wielu żydowskich widzów. „Bohaterzy“ z pod znaku noża i pałki, słysząc, iż policja nadchodzi, zabrali nogi za pas, rozbijając po drodze na ul. Dietla kilka szyb.

Najprawdopodobniej **cała ta heca była już zgóry ukartowana** przez pokonanych, którzy chcieli w ten sposób „uratować“ utracone punkty, bo trudno przecież przypuszczać, iż kilkudziesięciu warchołów przybyło z pałkami i kamieniami na boisko Makkabi tylko w tym celu, by pobić sędziego i publiczność żydowską, — bez względu na wynik meczu. Z drugiej strony potwierdza fakt ten zachowanie się kierownika względnie członka zarządu oraz jednego z graczy Grzegórzeckiego, podżegających do bójki. W każdym razie powinny W. G. i D. K. O. Z. P. N oraz organy P. P. przeprowadzić energiczne i drobiazgowe śledztwo i winnych jaknajprzykładniej ukarać, by w przyszłości boiska sportowe nie były widownią podobnych bezprzykładnych burd, które przecież dyskredytują zupełnie sport piłkarski.

Dziwnem jest, iż policja nie zjawiła się na boisku, mimo, że Makkabi na czas prosiła o wydelegowanie kilku posterunkowych, zaznaczając, iż ze względu na ważność spotkania może dojść ewentualnie do zajść. Dopiero po bójce zjawili się posterunkowi P. P., którzy przyprowadzili z ulicy jeden z członków Makkabi. Wówczas napastnicy byli już naturalnie daleko od boiska Makkabi, uchodząc bezkarnie po zaspokojeniu swych dzikich instynktów.

Przechodząc do oceny samej gry zaznaczyć należy, iż Makkabi zrobiła znaczny postęp i grała całkiem dobrze, a nadewszystko niezwykle ambitnie, zasługując w uzpełności na zwycięstwo. Pierwszą bramkę zdobył w trzeciej minucie po przerwie z zamieszania Sperling, a wynik ustalił ładnym skośnym strzałem Hauptman I. Na 7 minut przed końcem mecz został przerwany z powodu wyżej opisanych zajść. Nie ulega wątpliwości, iż zostanie on zweryfikowany jako walkower na korzyść Makkabi.

DALSZE WYNIKI A KLASOWE

Podgórze—Garbarnia rez. 4:2
Olsza—Krowodrza 2:0.
Zwierzyniecki—Unja 2:0.
Cracovia rez.—Legja 3:3.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

Walne Zebranie Org. „Tarbut“

Na odbytem ostatnio pod przewodnictwem dr. W. Blattberga Walnem Zebraniu Org „Tarbut“ w Krakowie ustępujący przewodniczący Wydziału tow. dr Silberpfenig złożył sprawozdanie z działalności „Tarbutu“ w przeciągu r. 1934. Mimo rozmaitych trudności, z których najważniejsze były brak środków finansowych oraz częste zmiany w osobie sekretarzy Stowarzyszenia, „Tarbut“ rozwijał ożywioną działalność. Prowadzono szereg kursów hebrajskich oraz komplety dla dzieci we wieku przedszkolnym, urządzono szereg imprez hebrajskich, z których najważniejsze były uroczystości żałobne po śmierci Ch. N. Bialika. Założona przy czynnem poparciu „Tarbutu“ grupa młodzieży „Irgun Ha'wrim“ stara się o krzewienie kultury hebrajskiej drogą referatów, pogadanek, kursów i innych imprez. Dzięki pomocy śp. red dr. Berkelhammera przez umieszczenie „Kolumny Tarbutu“ w „Nowym Dzienniku“ oddziaływano też uświadamiająco na Żydów nie znających języka hebrajskiego. Współpracowano z szeregiem oddziałów prowincjonalnych w urządzaniu „Miesiąca Tarbutu“ oraz innych imprez i starano się pomóc bratnim organizacjom w założeniu i utrzymywaniu szkół i kursów hebrajskich.

Tow dr. Katz w przemówieniu wygłoszonem z wielką swadą wskazał na zadania „Tarbutu“ szczególnie w dobie obecnej, kiedy wielka fala nieuctwa ogarnęła społeczeństwo sjonistyczne. Należy zabrać się do szeroko zakrojonej pracy nad wychowaniem ulicy żydowskiej, która obecnie dba więcej o certyfikat niż o duchowe wartości sjonizmu. Z uporem i poświęceniem powinni działacze hebrajscy kroczyć po dawno już wytkniętej drodze: ku stworzeniu sieci szkół hebrajskich, ku organizacyjnemu zespoleniu wszystkich czynników niezadowolonych z obecnego, smutnego stanu naszej pracy hebrajskiej. Należy zacząć pracę od podstaw, a wnet będą i konkretne sukcesy.

Po dyskusji, w której brali udział tow. Kleiner i Mondschein i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi „Tarbutu“, wybrano nowy Wydział w następującym składzie:

Prezes honorowy: poseł dr. Ozjasz Thon
Prezes Wydziału: prof. Menachem Mühlstein.
Członkowie Wydziału: Mgr. Berman Dawid, Dr. Blattberg Wolf, Dr Bloch Abraham, Mgr. Günsberg Chaim, Dr. Katz Bencjon, Kaufman Aron, Kleiner Józef, Kohnowa Gusta, Mandel Lazar, Mondschein Abraham, Dr. Pfeffer Hirsch, Prof Rubinstein Naftali, Dr. Silberpfenig Zacharjasz, Prof. Szmulewicz Mosze, Dr Stendig Samuel, Prof. Taffetowa Eda.



PONIEDZIAŁEK, 3. CZERWCA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Audycja dla szkół i dla poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Muzyka operowa z płyt, 12,45 Pogadanka: „Kobieta bułgarska“ wygł. p. Marja Znatowicz- Szczepańska, 12,55 Dziennik południowy, 13,05 Koncert solistów, Wykonawcy: Olga Ilnicka i Zdzisław Jahnke, 13,55—14 Wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Koncert ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, 16,30 Lekcję jęz. niem. prowadzi prof. Żygulski, 16,45 Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej (płyty), 17 „Kucharz nad kucharze“ obrazek dla dzieci młodszych pióra H. Rostafińskiej- Choynowskiej, 17,15 Rezerwa ogólno- polska, 18 Przegląd filmowy, 18,10 Pieśni polskie w wyk. Aleksandra Rapackiego, 18,25 Pogadanka z cyklu „Czysty Kraków chlubą Polski“ pt „Uczmy siebie i drugich czystości“ wygł. ks. dr Józef Niemczyński, 18,30 Pogadanka pt.: „Dom poezji Emila Zegadłowicza“ wygł. Józef Stożek, 18,45 Płyty, 19,07 Program na dzień następny, 19.15 Recytacje prozy, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,29 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,35 Audycja strzelecka, 20 Koncert w wyk. Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 20.45 Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“, 21 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Leopold Muenzer (fort.), 22 Koncert reklamowy, 22,15 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, w przerwie wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,25 p. Kraków, 18,25 Chwilka społeczna, 18,30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski, 18,40 „Życie artyst i kultur. stolicy“, 18,45—19.15 p. Kraków 19,15 Skrzynka rolnicza inż. Tarkowski, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar., 14 Płyty, 15.40 Wiadom. bież. 15,45—16,30 p. Kraków, 16,30 „Marja Rodziewiczówna“, monografja Czachowskiego, szkic literacki — prof. Jesionowski, 16,45—17,40 p. Kraków, 17,40 Reportaż ze śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach, 18 p. Kraków, 18,25 Chwilka społeczna, 18,30 „Budapeszt — stolica muzyki cygańskiej“ — wygł. Otto Lazar, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Jak Jan z Frysztatu Żory od Husytów obronił“ — felj. St. Gętarskiego, 19,25—23.30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—16,45 p Kraków, 16,45 Recital śpiewaczy K. Wiktor (sopr.), 17—18,30 p. Kraków, 18.30 Pogad. dla kobiet, 18,40 Silva rerum, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Ignorant wśród genjuszów“ — mgr. Steiner, 19,25—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15,35—18,30 p. Kraków, 18,30 Pogad. dla dzieci, 18,40 „Życie artyst. i kultur.“, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23,05 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506,8) 20 Melodje austrjackie, 20,30 Koncert symfoniczny z Londynu, dyr. Toscanini, 22,45 Muzyka lekka.

* * *

Paryż (312,8) 20,18 Wesoła audycja, 21,07 Wesoły program z udz. solistów, 22 Koncert kameralny.

* * *

Leningrad (1224) 15 Koncert symfoniczny, 18 „Raymonda“ — balet Głazunowa (fragm.), 20 Koncert ork symf., 21 Solo na harfie.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY
(DER THILIM-JID) 65

Tymczasem zapadł zmierzch. Na ośnieżone gałęzie drzew opadły granatowe cienie. Pozostawić trupa przez noc w lesie nie można było z obawy przed dzikiemi zwierzętami. I tak był to poprostu cud, że wilki, których głód zapędzał aż do ludzkich sadyb, nie wytropiły jeszcze dotąd trupa. — Było to dla Jechiela dowodem, że smolarz mimo skłonności do odszczepieńczych nauk, przecież miał swoje zasługi, dla których nieba go ochroniły. Na śniegu były liczne ślady wilczych kroków, a jednak zwłoki pozostały nienaruszone. Widocznem było, że podczas, gdy smolarz schronił się w lesie przed ścigającymi go ludźmi, zerwała się zawierucha śnieżna, która zagrzebała go głęboko w śniegu, tak, że wilki nie mogły go wytropić.

Jechiel i towarzysz jego starali się trupa dźwignąć, on jednak stał, jak kawał lodu. Co można z nim było począć?

Karczmarz Szlojme Wolf, którego szybko sprowadzono i inni Żydzi w karczmie, nie chcieli nawet słyszeć o tem, by smolarza pogrzebać wedle obrządku żydowskiego w pobliskiem miasteczku. Nadaremnie prosił i przekonywał Jechiel, że to największy grzech obrażać trupa, że śmierć wszystko przebacza, że jest to wielka „micwa“ i zasługa urządzić zmarłemu pogrzeb. Oni jednak nie chcieli mieć nic wspólnego z odszczepieńcem, a nawet Szlojme Wolf wbrew swemu zwyczajowi odważył się wymówki czynić zięciowi:

— Czy nie dość miałeś przykrości z jego powodu? Daj temu spokój, to nie twoja sprawa. Leży, to niech sobie leży.

Widoczne było, że Żydzi nie chcą trupa pochować. Chrześcijanom nie chciano go oddać (zresztą nie byliby go przyjęli). Nie pozostawało przeto Jechielowi nic innego, jak samemu zająć się pogrzebem.

O pierwszym brzasku przystąpił Jechiel przy pomocy Ezriela o odmrożonych nogach, i biedy-Tadeusza, do wykopania grobu w twardej i skamieniałej ziemi. Trupa samego chłopu nie wolno było dotknąć. Smutnego obowiązku pochowania dopełnił Jechiel wespół z Ezrielem. Najpierw wytarzali trupa po śniegu, ażeby jeszcze na tym świecie wyzbył się grzechów. Potem wyrąbali otwór w przerębli leśnej i zanurzyli trzykrotnie trupa w wodzie, jak nakazuje przepis. Przytem obaj wymawiali słowa:

— Czysty jest! Czysty jest! Czysty jest!

Otulonego w tales, w którym odmawiał ostatnią swą modlitwę, ułożyli zmarłego Żyda na zlodowaciałej ziemi, twarzą zwróconego ku Jerozolimie — ta, jak wszyscy Żydzi na świecie są pochowani.

Do otwartego grobu włożył Jechiel i towarzysz mu Żyd resztki ksiąg i rękopisów, które znaleźli na miejscu spalonej chaty. Zanim jeszcze grób przysypali ziemią, zaczął padać świeży śnieg, pokrywając zmarłego nowiutką niebiańską szatą.

Jechiel stanął u wezgłowia zmarłego i uświęcił imię Boże modlitwą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.